

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 5-00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Żimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzydzielowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

HITLER U WŁADZY.

Śmiesznie mały incydent — zwycięstwo narodowych socialistów przy wyborach do sejmiku małego państwa związkowego Lippe, wywarł na rozgrywki polityczne w Niemczech wpływ bardzo istotny, niewspółmierny z ciężarem gatunkowym tego faktu. Przywrócił on w społeczeństwie niemieckim wiarę w potęgę partii Hitlera, podnosząc ducha wewnątrz stronnictwa a przede wszystkim przegłoszając opozycję wewnętrzną, zgromadzoną dookoła Strassera. Ten też fakt nie pozostał bez oddźwięku przy ustosunkowaniu się głowy Rzeszy do huleryzmu.

A równocześnie załamał się Schleicher. Zajmując swego czasu miejsce Papena, usiłował on przedewszystkiem załagodzić przeciwieństwa między prawicą a lewicą. Chodziło mu specjalnie o nawiązanie stosunku z kołami mas pracujących. Zarazem jedną z głównych myśli generała Schleichera było dążenie zaoszczędzenia Reichs werze konieczności walki z jakimkolwiek odłamek narodu. Dlatego przeciwstawił się radykalnym planom Papena, obawiając się, że dalsze podtrzymywanie kursu Papena zmusi rząd do wyprowadzenia Reichswery na ulice. To też właśnie koła, które dążyły do rozgrywki za wszelką cenę, zwalczały Schleichera. Niemiecko-narodowi zarzucał mu wprost socjalizujące tendencje. Mobilizacja kół konserwatywnych przyspieszona została potem przez nieprzyjemne skandale natury finansowej przy rozdziale „Osthilfe“, bardzo dla junkrów pruskich kompromitujące. Właśnie te nie mogły przebaczyć Schleicherowi, że ich wybuchowi nie zapobiegł.

Wszystko to sprawiło, iż faktem stało się coś, co wydawało się do niedawna jeszcze nieprawdopodobnem: Adolf Hitler, uparty, niewolniczy naśladowca Mussoliniego zasiadł na urzędzie kanclerza Rzeszy niemieckiej. Stanowisko, stworzone niegdyś przez Bismarcka, przypadło w udziale osobistości, której najwybitniejszą zaletą polega na tem, że zapomocą gorączkowych mów i nieartykułowanych okrzyków potrafi na wiecach do furii doprowadzić rzeszę bezrobotnych, śmiejąc się przed ich oczyma wizją sadu ostatecznego nad wrogami Niemiec.

Nie ulega oczywiście najmniejszej wątpliwości, że Hitler doszedł do steru władzy jedynie dzięki temu, że za jego plecyma stoi Hugenberg, przywódca partii niemiecko-narodowej oraz von Papen, który jeszcze niedawno był zaciekłym przeciwnikiem hitleryzmu a obecnie w gabinecie jego wodził za rękę stanowisko wicekanclerza. Co więcej ścisły związek Hugenberga z Landbunden t.j. reprezentowanym przez Papena obozem wielkich właścicieli ziemskich nasuwa domysł, że Hitler, obejmując kanclerstwo, staje się tylko narzędziem w ręku tych sił, które tworzą istotną bazę operacyjną reakcji niemieckiej.

Schleicher ustąpił tedy pod presją skoalizowanej prawicy. Papenowi i Hugenbergowi udało się pozyskać Hitlera dla swych koncepcji rządowych. Wódz narodowych socialistów zgodził

się kryć skrajnie reakcyjne projekty Herrenklubu i wielkiego przemysłu — zapewne za cenę znacznych koncesyj na odcinku politycznym. Metny program socjalny narodowych socialistów musiano uznać za „chwilowo“ nieaktualny. Mówiąc więc dziś o „Hitlerze u steru władzy“ trzeba mieć jednak na uwadze, że obok Hitlera i jego stronn

ków wchodzi w skład rządu Rzeszy Hugenberg, leader konserwatystów narodowych, Seldte, przywódca Stahlhelmu i Papen, mąż zaufania Hindenburga. Mamy do czynienia z rządem prawicy, sprzeciwiającym się wyrażnie wszystkim grupom i odłomom lewicowym. Jest to temsamem rząd nie uspokojenia, lecz walki, rząd zdecydo-

wany zejść z platformy legalnej, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Jego organem wykonawczym będzie Reichswera, Stahlhelm oraz bojówki hitlerowskie. A wobec tego słuszne są przypuszczenia, że Niemcy wchodzi teraz w okres walki wewnętrznej i stoja na progu daleko idących przemian ustrojowych. Nie można bowiem sądzić, iżby lewica miała bez walki skapitulować. Może teraz nie jest jeszcze przygotowana do rzucenia rękawicy, lecz posiada na przyszłość wielkie możliwości: organizacje robotnicze zarówno polityczne jak i zawodowe.

Rzecz ciekawa: to co nie udało się Hitlerowi w poprzednim Reichstagu, w którym był silniejszy, niż w obecnym, udało mu się teraz. Inną rzeczą, że zachodzi wielka różnica między poprzednimi aspiracjami Hitlera a ich realizacją obecną. Wtedy Hitler chciał otrzymać misję utworzenia gabinetu i ukształtować go wedle własnej woli jako jednolity gabinet swej partii. Obecny gabinet jest owocem kompromisu i długich, mozolnych narad między wszystkimi odłamami reakcji. Poprzednio chciał Hitler zdobyć władzę dla siebie samego, wyrwać ją Papenowi i nie dopuścić do niej Hugenbergowi, obecnie musi się zgodzić na koalicję z nimi.

Tocząca się od chwili upadku gabinetu Brüninga zakulisowa walka o władzę dyktatorską, ukończona została narazie niewielkim tylko sukcesem Hitlera. Dywersja Schleichera skierowana przeciw Hitlerowi o tyle spełniła swe zadanie, że socjalizm narodowy zmuszony był zrezygnować z buńczucznej zapowiedzi wprowadzenia Rzeszy do wyśnionego raju „trzeciego cesarstwa“. A chociaż pierwszym krokiem nowego kanclerza było rozwiązanie Reichstagu, chociaż był już teraz ciężkim taranem w okopy swych przeciwników, — przedewszystkiem komunistów, — choć sen o jego dyktaturze nie schodzi mu z powiek, — prawdopodobnie do tego „raju“ jest jeszcze w tej chwili dość daleko.

Rząd, który powstał w tej chwili w Rzeszy niemieckiej, nie jest jeszcze tą siłą, która może ustabilizować sytuację wewnętrzną Rzeszy. Cały niemiecki kryzys polityczny ma podłoże bardzo głębokie i zasadnicze. Z jednej strony bankrutuje obecna forma parlamentaryzmu, z drugiej strony załamują się moralnie ci, którzy chcieliby być przedstawicielami potęgi niemieckiej. Pamiętamy, że po ostatnich wyborach szalał Hitler. Teraz donosi „Pommersche Zeitung“, że Schleicher miał w ostatnich dniach kilka ataków błędu i hysterii. Jedynym kitem, utrzymującym spójność myśli niemieckiej jest chęć wyzwolenia się z obowiązków traktatu wersalskiego. Ten kłit jest jednak bardzo słabym z tego prostego powodu, że społeczeństwo niemieckie nie jest tak dalece zdyscyplinowane, by mogło nadać przedsięwzięciom niemieckim na terenie międzynarodowym odpowiednią powagę i znaczenie.

Ksiądz biskup Grzegorz Chomyszyn o aktualnych zagadnieniach polsko-ukraińskich.

Jeden z organów prasy ukraińskiej drukuje obecnie w obszernych wyciągach pewne ustępy książki ks. biskupa grecko-katolickiego w Stanisławowie Grzegorza Chomyszyna — chociaż książka ta dotąd nigdzie się nie pojawiła i znajduje się jeszcze w drukarni.

Fakt ogłaszania wyciągów z książki, jak i cytowana treść nie tylko wywołała bardzo duże wrażenie w sferach duchownych i świeckich grecko-katolickich, ale odbiła się też żywym echem w kołach politycznych.

Osoba ks. biskupa Chomyszyna, który nie poraz pierwszy wypowiada głosno swe uwagi odnośnie zjawisk i wydarzeń w społeczeństwie ukraińskim, budzi zawsze wielkie zainteresowanie także w społeczeństwie polskim, a ocena sytuacji wyrażana przez tak znakomitego znawcę stosunków, jest drogowskazem dla czynników, szukających orientacji i materiałów w zagadnieniach polsko-ukraińskich.

Przedstawiciel Agencji Wschód zwrócił się do J. E. ks. biskupa Chomyszyna z prośbą o wyrażenie swych poglądów w aktualnych sprawach bieżących. Ks. biskup Chomyszyn przebywa obecnie w Bohoroczanach, w skromnym białym dworku i z całą uprzejmością przyjmuje odwiedziny. Ksiądz biskup zaprasza do swego gabinetu pracy i odrazu widać, że nie przybył do Bohoroczan na wypoczynek.

— O wypoczynku niema mowy — tłumaczy ksiądz biskup — wyjechałem ze Stanisławowa tylko po to, aby móc zdala od mych codziennych zajęć, przyjeść i audyencji spokojnie pracować...

— Zdać się — wtrącamy — problemów jest dość...

— O... rzeczywiście obecnie mnożą się one i dają wiele tematu do pracy. Tu przy tym bardzo powstała moja książka pod tytułem „Problema Ukraińska“. Zaczęłem ją pisać 15 sierpnia zeszłego roku. W miarę rozwijających się wydarzeń i kwestii książka rośnie, pod koniec trzeba było wiele rzeczy uzupełnić i podkreślić.

— W jaki sposób, proszę Ekscelencji, książka będąca w druku dostała się do rąk osób trzecich.

— Prostu — mówi ksiądz biskup z uśmiechem — została wykradziona z drukarni. Książka nie jest gotowa, za brano ją z drukarni t. i. zabrano to, co ja dostałem do korekty i poczynienia poprawek.

— Czy prawda jest — pytamy — ja

koby Ekscelencja zamierzał wogóle książkę wyciąć?

— To jest bezwzględnie fałsz. Nie zamierzam wcale broszury wyciąć, jak niemniej cofać, czy przekreślać tego co napisałem. Byłby to dowód małego ducha, małej wytrwałości. Z obranej drogi nie zejść, choć droga wiedzie przez liczne przeszkody i niełatwe trudności.

— Czy byłby Ekscelencja łaskaw w kilku słowach nakreślić wytyczne myśli przewodniej i samego założenia książki?

— Składa się ona z dwóch części. W pierwszej rozwijam problem troski o mój naród i przestrzegam przed konsekwencjami złe pojętego skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego. Rzecz nazywam po imieniu, niczego nie ukrywam. Mówię otwarcie do czego doprowadził nacjonalizm. W drugiej części stawiam program pracy pozytywnej, opartej na zasadach wiary i religii. Kościół katolicki musi łączyć w sobie dwie charakterystyczne cechy: konserwatyzm, ale i równocześnie respektowanie postępu. Kler grecko-katolicki musi być pionierem kultury i siły moralnej narodu. Kler musi stać na straży porządku i lojalności. Kler musi dbać o wychowanie społeczeństwa, kler musi uczyć odróżniać to, co jest dobre od tego co jest złe. Zajmuję się w książce kwestją celibatu i stwierdzam, że właśnie celibat jest problemem problemów. Uważam, że nasz ksiądz żonaty nie może tak pracować, jak wymaga jego posłannictwo, a przedewszystkiem sytuacja dzisiejsza, nie może wkładać w pracę tyle energii i czasu, jak tego wymaga powaga chwili.

— Ekscelencja ks. biskup śledził niewątpliwie ostatnie wydarzenia, które zostały zapoczątkowane napadem w Gródku Jagiellońskim?

— ...Odczułem je bardzo głęboko. W społeczeństwie ukraińskim wydarzenia te wywołały duże zamieszanie. Powstało pytanie, co trzeba zrobić dalej? Czy pracować pozytywnie na rzecz spokoju współżycia i współpracy, czy czekać i wegetować, czy zająć wygodne miejsce w opozycji?

— Ja — mówi ksiądz biskup — potępiam terror i pasywność. Ide oddawna po tej linii i wykazuje, że nam Ukraińcom trzeba zachować pełną lojalność wobec Państwa, przeprowadzić

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

konsolidację, aby czynnik polski i społeczeństwo polskie wiedziało, że ma przed sobą czynnik solidny, społeczność rozsądną i aby to był argument, że z nami trzeba się liczyć i mówić.

— Zamierzam — ciągnie dalej ksiądz biskup — wydać w najbliższym czasie list pasterski do wiernych, w którym mam do omówienia kilka spraw. Wśród wiernych grecko-katolickich mnoży się sekciarstwo. Pojawiają się indywiduala, pozostające na żółdnie obcym, jakcyś napędzeni alumini z Ameryki, wykołajeni gimnazjaliści i zakładają fantastyczne sekty, usiłując wprowadzić do naszego społeczeństwa hasła pogańskie. Zwracam się często o pomoc do Rządu i do Rządu było, aby Rząd nasz z całą energią zwalczał tych oszustów w świetnych sprawach.

— Czy byłby Eksceleńca łaskaw wyrazić swą opinię co do możliwości współpracy i ściślejszego współżycia polsko-ukraińskiego?

— Uznając ten problem za bardzo trudny, ale i niezwykle doniosły dla przyszłości, uważam, że jest grupa ukraińska, która chce współpracować. Tej grupie trzeba pójść na rękę. Trzeba, by Rząd więcej się interesował. Skrajnym elementom należy odebrać wiele argumentów. W książce mojej wykazuje dla dobra nacji ukraińskiej, że trzeba za wszelką cenę dążyć do uspokojenia umysłów, a te role spełnić musi przede wszystkim Kościół i kler grecko-katolicki na polu wiary i religii. Praca musi być tylko pozytywna niepozbawiona sentymentów. Wierze w dobre rezultaty takiej pracy. Bo fantazja pozostanie zawsze fantazją, a realna praca, pełna poświęcenia, jest najwyższą poezją.

— Wierze Eksceleńca jest dobrej myśli?

— Podkreślam, że obie strony muszą dla realizacji wytkniętego celu dużo działać, muszą zmienić wiele poglądów, muszą poddać rewizji programy. Nie trzeba ukrywać, że obie strony wiele zawiniły i Polacy i Ukraińcy. Jeszcze ciągle jest dość czasu, aby rozpoznać... nowe życie.

Taki sens — zakończył ksiądz biskup Chomyszyn swe oświadczenie wobec redaktora Agencji Wschód — ma moja książka „Problema Ukraińska”.

Podziękowanie.

Nieutuleni w głębokim żalu i smutku po stracie naszego najdroższego synka s. p. Jędrusia Strońskiego, odczuwamy gorącą potrzebę serca podziękowania tym wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia w dniach naszej boleści.

W szczególności Przewielbnemu Duchowieństwu O. O. Bernardynów: O. O. Tomaszowi Strekerowi, Robertowi Markowi, Cyrylowi Mamele, Teofilowi Pirankiewiczowi, Ks. Gyrokiewiczowi, Ks. Żakowi, Ks. Wyszynskiemu i Ks. Kmicie, Siostram Sercankom i Miłosierdzia. JWP. Drojanowskiemu, prez. m. Lwowa, JWP. Wiceprezydentowi Drowi Kubali, JWP. Wiceprezydentowi Chalesowi, JWP. Prezesowi Brzeckiemu, JWP. Naczelnikowi Batoryckiemu, JWP. Izdebskiemu, JWP. Dyr. Kupeżyńskiemu, JWP. Karminskiemu, JWP. Senatorowi Drowi Loevalerzowi, JWP. Senatorowi Zalewskiemu, JWP. Posłom: JWP. Baczynskiemu, JWP. Drowi Domaszewiczowi, JWP. Jaegerowi, JWP. Drowi St. Ostrowskiemu i JWP. Drowi Wojciechowskiemu, JWP. Red. Mejsbaumowi, JWP. Prof. Chylińskiemu, JWP. Prezesowi Baczynskiemu, JWP. Litwinowiczowi, Dyr. Gimn. im. Król. Jadwigi, — oraz tym rzeszom Dobrych Ludzi, którzy oddali ostatnią posługę naszemu najukochańszemu Zmarłemu i nam pośpieszyli ze słowami współczucia — składamy serdeczne: Bóg zapłać!

Maria i Zdzisław Strońscy.

Jak się przedstawia sytuacja w Rumunii Możliwość ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Bukareszt, 3 lutego. (PAT) Minister komunikacji przyjął delegację strajkujących robotników warsztatów kolejowych, która przedstawiła mu postulaty robotnicze. Niektóre z tych postulatów mają charakter polityczny.

W związku z oświadczeniem ministra robotnicy warsztatów kolejowych powrócili dziś do pracy.

Bukareszt, 3 lutego. (PAT) Izba przyjęła projekt ustawy, zaproponowanej przez ministra spraw wewnętrznych,

a zezwalający na ogłoszenie w państwie w każdej chwili, w której tego zaistnieje potrzeba stanu wyjątkowego na maksymalny przeciąg 6 miesięcy.

Projekt ustawy motywowany jest ostatnimi wypadkami i manifestacjami zakłócającymi spokój w kraju.

Minister spraw wewnętrznych podkreśla, że jest to środek zapobiegawczy, pozwalający państwu na użycie wszelkich możliwości dla utrzymania spokoju w kraju.

Poseł Łukasiewicz na Kremlu

Moskwa, 3 lutego. (PAT) Poseł Rzeczypospolitej w Moskwie p. Łukasiewicz, składając swe listy uwierzytelniające prezesowi CKW ZSRR Kalininowi na Kremlu, wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że ostatnio zawarty pakt o nieagresji i konwencja koncyliacyjna uświęcają pomysłny stan stosunków polsko-sowieckich.

Mówiąc o swej misji, jako przedstawiciela Rzeczypospolitej w Związku sowieckim, podkreślił, iż przykładając bardzo dużą wagę do rozbudowy stosunków gospodarczych, które, mimo odmiennych warunków w obu państwach, mają pełne szanse rozwoju, zaznaczając następnie, iż starać się również będzie o nawiązanie wymiany

zdobyczy w dziedzinie nauki i sztuki między obu państwami.

Na przemówienie to odpowiedział prezes Kalinin, oświadczając, iż zawarcie paktu nieagresji spotkało się z wielką satysfakcją społeczeństwa Związku sowieckiego, które zawsze przykładło wielką wagę do utrzymywania dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeczpospolitą. Prezes Kalinin ze szczerem zadowoleniem przyjmuje oświadczenie posła Łukasiewicza w dziedzinie wymiany zdobyczy kulturalnych obu narodów, przyrzekając, że dokładać będzie wszelkich wysiłków, aby te stosunki polepszyły się i rozwinęły w najbliższym czasie. Dotyczy to zwłaszcza stosunków w dziedzinie gospodarczej i wymiany zdobyczy w dziedzinie nauki i sztuki.

Stanowisko Wielkiej Brytanji wobec problemu bezpieczeństwa.

Genewa, 3 lutego. (PAT) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała dziś popołudniu dyskusję nad francuskim planem organizacji pokoju.

Delegat W. Brytanji, Eden, przedstawił stosunek W. Brytanji do problemu bezpieczeństwa. Zdaniem mówcy, byłoby błędem nie doceniać gwarancji, zawartych w pakcie Ligi, w pakcie paryskim i w traktacie locarneńskim.

Eden przyznał, że Locarno było pomysłem pierwszy z układów analogicznych. Rząd brytyjski spodziewa się, że układ locarneński będzie przykładem dla innych. Jeżeliby grupy narodów mogły zawierać tego rodzaju pakt, to byłoby to poważnym przy-

czynieniem się do zwiększenia zaufania międzynarodowego.

Następnie mówca oświadczył, że o ile chodzi o W. Brytanię, to może on przyjąć zobowiązań idących dalej, niż pakt Ligi i locarneński. Opinia brytyjska jest niechętna przyjęciu nowych zobowiązań. Wypowiedziawszy zdanie, że obecny stan bezpieczeństwa pozwala na redukcję zbrojeń, mówca przeszedł do planu, przedstawionego przez delegację Anglii, zalecając konferencję, by skoordynowała rozmaite plany celem osiągnięcia praktycznych wyników.

O propozycjach techniczno-wojskowych planu francuskiego mówca zupełnie nie mówił.

Ekspres podkarpacki.

PROJEKT URUCHOMIENIA POCIĄGU POSPIESZNEGO WZDŁUŻ KARPAT.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (Sz) Dowiadujemy się, że Ministerstwo Komunikacji poza szeregiem zmian i udogodnień w dziedzinie komunikacji osobowej, które wejdą w życie z nowym rozkładem jazdy, opracowało dodatkowo kilka projektów, mających na celu usprawnienie komunikacji uzdrowskiej i turystycznej.

M. in. Ministerstwo opracowało projekt uruchomienia wzdłuż Karpat pociągu pospiesznego, któryby łączył

Lwów i Stanisławów bezpośrednią drogą z wszystkimi podkarpackimi uzdrowskami, z Krynica i Zakopanem na czele. Ten ekspres podkarpacki kursowałby w czasie wielkiego sezonu uzdrowskiego i przyczyniłby się niewątpliwie do wzmożenia ruchu turystycznego.

Projekt ten, który jest już całkowicie opracowany, nie jest jeszcze ostatecznie zatwierdzony.

List śląskiego Z. Z. Z. do p. Min. Zarzyckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (Sz) Donoszą z Katowic, że odbyło się tam zebranie Śląskiej Rady Okręgowej ZZZ. (Związku Związków Zawodowych), na którym po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych uchwalono wysłać do Ministra Przemysłu i Handlu dra Zarzyckiego list w imieniu ludu pracującego Śląska, z serdecznym podziękowaniem za wystąpienie w komisji budżetowej Sejmu przeciw szkodliwym machinacjom kapitału obcego, zwłaszcza niemieckiego na Górnym Śląsku.

Bezrobotni pracownicy umysłowi przed Se mem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (Sz) Na dzień dzisiejszy zapowiadany został pochód bezrobotnych pracowników umysłowych do Sejmu. W godzinach przedpołudniowych w lokalu Związku Pracowników Umysłowych zebrała się grupa, złożona z około 60 osób, która chodnikami spokojnie ruszyła w stronę Sejmu. Przez cały czas pochodu przez miasto nigdzie spokoju nie zakłócono, a policja ani razu nie interwenjowała. Przed Sejmem wyłonono delegację, złożoną z 3 osób, która wręczyła marszałkowi Sejmu Światłowskiemu odpowiedni memoriał o krytycznym położeniu bezrobotnych pracowników umysłowych.

Strefa wolnościowa w Gdyni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (Sz) Z Gdyni donoszą, że strefa wolnościowa, utworzona na podstawie ustawy, uchwalonej przez Sejm w marcu ub. r., zostanie uruchomiona dnia 1 lipca. Pod strefą wolnościową, której zadaniem jest zmocnienie Gdyni jako ośrodka handlowego, przeznaczony zostanie basen im. inż. Kwiatkowskiego i przylegające do niego tereny. Reszta firm przemysłowych i handlowych będą mogły osiedlać się w strefie wolnościowej na podstawie koncesyj rządowych.

Wznowienie rokowań w sprawie Sowpol.orgu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (Sz) Dnia 3 b.m. odbyło się posiedzenie zarządu Sowpol.orgu, na którym ustalono skład delegacji polskiej do Moskwy celem dalszych i ewentualnego podpisania umowy Sowpol.orgu.

Jak donosiłmy przed kilkunastu dniami, prowadzone w Warszawie rokowania w tej sprawie rozbiły się. Obecnie radca handlowy poselstwa polskiego w Moskwie p. Żmigrodzki przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami sowieckiego komisariatu dla handlu zagranicznego, w wyniku których ustalono wysokość kredytów na sfinansowanie planu gospodarczego Sowpol.orgu. Należy przypuszczać, że podczas rokowań w Moskwie dojdzie do podpisania umowy o przedłużeniu istnienia Sowpol.orgu.

Jaka pogoda będzie dzisiaj

Warszawa, 3 lutego. (PAT) Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 4 b.m.: Małopolska Wschodnia: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 3 b.m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 727.30 temperatura +2.3, o godz. 1 w poł. ciśn. barom. 728.74 temp. +2.0, o godz. 9 wieczór ciśn. barom. 730.82 temp. +1.0 stopni.

S. + p.

STEFAN NAŁĘCZ KOMARNICKI

emer. Radca Tymczasowego Wydziału Samorządowego

urodzony w roku 1861 w Zakrzewie, po krótkich cierpieniach zasnął w Panu

we Lwowie, dnia 2-go lutego 1933 roku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4-go b.m. o godzinie 2:30 popołudniu, z domu przedpogrzebowego, przy ul. Kochanowskiego l. 94, do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, na który to smutny obrzęd zaprasza Przyjaciół i Znajomych s. p. Zmarłego w żalu pozostają

RODZINA.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Lwów dnia 3-go lutego 1933 r.

Trzy rządowe projekty ustaw uchwalone przez komisję administracyjną.

Warszawa, 3 lutego. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej Komisji administracyjnej rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o grobach i cmentarzach wojennych.

Referowany przez posłankę Wolską (BBWR) projekt ma na celu uregulowanie sprawy utrzymywania grobów i cmentarzy wojennych. Koszty utrzymania ponosi Skarb Państwa. Na obszarze całej Rzplitej pochowanych jest 1,300,000 żołnierzy, poległych w wojnie światowej, polsko-bolszewickiej i innych walkach, które toczyły się do 1921 roku. Na terenie Polski znajduje się 10,255 cmentarzy wojennych. Koszty utrzymania wynoszą łącznie z wydatkami administracyjnymi 4 miliony złotych.

Komisja przyjęła projekt ustawy w 2 i 3 czytaniu.

Następnie komisja rozpatrzyła projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy z roku 1883 o ogólnym zarządzie kraju. Zmiany dotyczą wymiaru obrotu ryczałtowego.

Po referacie posła Parniewskiego,

Z DNIA.

WOJEWODA HAUKE-NOWAK OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (G) Z Łodzi donoszą: Dziś przybył do Łodzi i obejmując urządowanie nowomianowany wojewoda łódzki p. Hauke-Nowak.

Dotychczasowy wojewoda p. Jaszczołt, przed objęciem stanowiska wojewody wileńskiego, udaje się na urlop wypoczynkowy.

ZAMIAST UROCZYSTEGO POŻEGNANIA.

Lwów, 3 lutego. Jak się dowiadujemy, w związku z przeniesieniem p. wojewody dr. Rożnieckiego, ogół urzędników lwowskiego Urzędu wojewódzkiego w dowód sympatii i przywiązania, postanowił, zamiast urzędu uroczystego pożegnania, przeznaczyć użyskaną w drodze dobrowolnej składki kwotę zł. 120 na rzecz przeprowadzanej obecnie akcji „Na szkołę polską za granicą”. Kwota powyższa została wrecona komitetowi akcji.

PRZED APELACYJNYM PROCESEM PRZEWÓDCÓW CENTROLEWU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (G) Skład sądu, mającego rozstrzygać w II-iej instancji sprawę skazanych w procesie Centrolewu, jest następujący: przewodniczący sędzia Gacek, jako wotanci wystąpią sędziowie Chodecki i Wyczański.

Rozprawa rozpocząć się ma 7 lutego.

WIDZEWSKA MANUFAKTURA WZNAWIA PRACĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (G) Z Łodzi donoszą: Dyrekcja Widszewskiej Manufaktury wypłaciła już w poniedziałek, wtorek i środę wszystkie zaległe poby robotników. Dziś rano uruchomiono część warsztatów, pozostałe działają uruchomione zostaną kolejno w najbliższych dniach.

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku złożenia na tej drodze serdecznego podziękowania za nader troskliwą opiekę w czasie długiej i ciężkiej choroby najukochańszego synka ś. p. Jędrusia Stronńskiego JWP. Doktorom: Lipińskiemu, Rućzińskiemu, Redlichowi, do mowemu lekarzowi JWP. Prof. Groetowi i Zalewskiemu, Domaszewiczowi, Ametykowi, Szkirpanównie, Apermanównie oraz S. Świętosławie i całemu personelowi sanitarnemu.

Maria i Zdzisław Stronscy.

Dalsze artykuły ustawy akademickiej przedyskutowano w komisji oświatowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (Sz) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji oświatowej Sejm toczyła się w dalszym ciągu dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy o organizacji szkół akademickich. Każdy niemal artykuł jest przed-

miotem szczegółowego badania, długich dyskusyj i ścierania się sprzecznych poglądów. Do każdego artykułu przemawiają przedstawiciele poszczególnych klubów, zgłaszając poprawki lub zastrzeżenia.

Na wstępie posiedzenia referent ustawy pos. Czuma (BBWR.) sprzeciwił się wnioskowi Klubu Nar., zgłoszonemu na poprzednim posiedzeniu, a domagającemu się przegłosowania poprawek do pierwszych 4 artykułów. Stanowisko swoje pos. Czuma uzasadniał tem, że w toku dyskusji nad dalszymi artykułami, nie mniej ważnymi niż pierwsze, może zajść potrzeba zmian w artykułach poprzednich i dlatego ostateczne ustalenie ich tekstu jest nieuzasadnione.

Przedstawiciele Klubu Nar. i PPS. żądali przegłosowania tego wniosku, uzależniając od wyniku głosowania dalsze ustosunkowanie się do prac nad projektem ustawy. Wniosek Klubu Narodowego upadł.

Do art. 5 pos. Czuma zgłosił dwie poprawki tej treści, że statuty szkół uchwała zebranie ogólne profesorów i że rektor może zawiesić uchwałę zebrania ogólnego, gdy uzna to za potrzebne ze względu na interes publiczny lub dobro szkoły.

W dyskusji, w której przeciw proponowanemu brzmieniu artykułu wypowiedzieli się posłowie endeccy i pos. Sommerstein z Klubu Żyd., poseł Bryła jako przedstawiciel Politechniki lwowskiej zgłosił poprawkę, aby statuty poszczególnych szkół mogły rozszerzać zakres działania zebrania ogólnych profesorów.

Następnie przeprowadzono dyskusję nad art. 6, dotyczącym senatu akademickiego. Pos. Czuma oświadczył, że artykuł ten jest zbudowany na zasadzie klauzuli ogólnego upoważnienia. Bardziej szczegółowe omówienie obowiązków senatu znajdzie się natomiast w statucie każdej szkoły.

Dalszą dyskusję nad tym artykułem odroczone do następnego posiedzenia.

Co wnosićby można z deklaracji posła Rybarskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (Sz) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu pos. Rybarski w imieniu Klubu Narodowego zgłosił deklarację tej treści:

Całą siłą narodu jest powaga i autorytet jego naczelnych instytucji, którym naród wierzy i ufa, które są odbiciem jego woli.

Zdaniem Kl. Nar. taką instytucją Sejm dzisiejszy nie jest, a to z tego względu, że większość obecna miała powstać drogą nadużyć, a ponadto nie spełniła swego zadania.

Za cztery miesiące posłowie i senatorowie, zebrani w Zgromadzeniu Narodowym, mają dokonać wyboru Prezydenta. Źródłem władzy Prezydenta, który ma być czynnikiem stojącym ponad partiami, powinna stać się Izba ustawodawcza, pochodząca z wyborów wolnych od teroru. Tak przeprowadzone wybory są niezbędnym warunkiem tego, aby przyszedł Prezydent miał wobec niezwykle ciężkiego położenia narodu i państwa naczyną po-

wagę i znaczenie. Od spełnienia tego warunku Kl. Nar. uzależnia swe stanowisko w sprawie aktu wyboru Prezydenta.

Z deklaracji tej wnosićby można, że Kl. Nar. postanowił nie brać udziału w Zgromadzeniu Narodowym, które się odbędzie w czerwcu dla dokonania wyboru Prezydenta Rzplitej. Nie przypuszczają bowiem członkowie tego klubu, aby do tego czasu został rozwiązany Sejm i rozpisano nowe wybory. Gdyby nawet tak się przecie stało, to do czerwca nowe ciała ustawodawcze ukonstytuowałyby się nie zdążyło.

Jeżeli chodzi o pierwszą część deklaracji p. Rybarskiego, to zawiera ona zbyt naiwne argumenty na podtrzymanie części drugiej, zasadniczej, aby można było z niemi dyskutować.

Decyzje Sądu Najwyższego w sprawie protestów wyborczych, zgłoszonych po ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu, są dostatecznym dowodem naszego twierdzenia.

Za miesiąc będzie uruchomiona kolej Górny Śląsk — Gdynia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (Sz) W tych dniach bawili w Warszawie przedstawiciele francuskich koncesjonariuszy magistrali węglowej G. Śląsk—Gdynia. Przeprowadzili oni z przedstawicielami Ministerstw Skarbu i Komunikacji szereg rozmów, dotyczących uruchomienia i eksploatacji nowej linii kole-

jowej. Dowiadujemy się, że w wyniku konferencji ustalono, że Polskie Koleje Państwowe uruchomią linię kolejową Śląsk—Gdynia w pierwszych dniach marca br. Eksploatacja linii, oczywiście prowizoryczna, odbywać się będzie na rachunek Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego.

**Daj skrzydła swym listom,
korzystaj z noczty lotniczej!**

Kiedy b. cesarz Wilhelm zamierza powrócić do Niemiec?

Paryż, 3 lutego. (PAT) Wysłannik „Le Petit Journal” Jean Martel rozmawiał w Doorn z pewną wybitną osobistością z otoczenia b. cesarza która oświadczyła mu, iż b. cesarz Wilhelm nie zamierza wrócić do Niemiec.

Wszystko co powiedziano w tej sprawie, zapewniała ta osobistość, jest fałszywe. Niemcy przypominają sobie, iż dnia 27 stycznia 1930 r. z okazji urodzin cesarza, oświadczył on specjal-

nej delegacji monarchistycznej, która przybyła z Berlina do Doorn, iż nie wróci do Niemiec dopóki jego lud wyraźnie tego nie zażąda.

Miedzy proletariatem niemieckim i cesarzem istnieją głębokie nieporozumienia. Cesarz pracował przez 30 lat niestrudzenie nad rozbudowaniem wielkości Niemiec, lecz proletariatus tego nie rozumie, mimo że jego zarobki obecne

są mniejsze, niż były wówczas za panowania cesarza.

W dalszym ciągu rozmówca Martela, wysoki oficer niemiecki, zapewnił stanowczo, iż nie może być mowy o tem, aby cesarz wrócił do Niemiec w charakterze prywatnym, gdyż albo wróci on jako szef rodziny cesarskiej, albo nie wróci nigdy.

Na zapytanie Martela, jaki jest cel przyjazdu pewnych wysoko postawionych osobistości niemieckich do Doorn, oficer ów odpowiedział, iż przyjeżdża tu wiele osób, nie tylko przyjaciół cesarza, lecz nawet osobistości przeciwnie restauracji monarchii. Przed tygodniem bawiła tu pewna wybitna osobistość z kół katolickich, która zapewniła cesarza, iż nawet centrum nie jest już republikańskie.

W zakończeniu swej rozmowy oficer dodał, iż cesarz nie zamierza przyśpieszać biegu wypadków, lecz pragnie, aby ewolucja ta w Niemczech dokonała się samoczynnie.

Moskwa, 3 lutego. (PAT) Prasa so-

wiecka bardzo ostro zareagowała na wypadki w Niemczech. „Za Industrializację” pisze, iż objęcie władzy przez Hitlera jest alarmowym sygnałem dla proletariatus całego świata. Pismo stwierdza, iż wpływy Hitlera i jego zwolenników paraliżowane są przez Hugenerga i przepowiada rychły upadek Hitlera na rozwijające się siły rewolucyjne.

Ś. † p.

ROZALJA Z GŁĘBOCKICH

JÓZEFOWA HILAROWICZOWA

wdowa po profesorze Uniwersytetu J. K.

po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4-go lutego 1933 r., przeżywszy lat 73.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę, dnia 4-go lutego br. o godz. 2 ej popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Synowie, Synowe i Wnuczka.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Zmarłej odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 6 lutego br., o godz. 8 rano, w kościele OO. Bernardynów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Uroczysta akademja ku czci Prezydenta Rzeczypospolitej.

Lwów, 2 lutego.

Ku uczczeniu imienia Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego urządziła 31 bm. Rada Grodzka B. B. W. R. we Lwowie uroczystą akademję w sali ratuszowej przy licznych udziałach przedstawicieli władz oraz młodzieży i publiczności z rozmaitych sfer społeczeństwa. W sali udekorowanej zielonymi krzewami ustawily się pod portretem Prezydenta delegacje korporacji akademickich ze sztandarami. Wśród obecnych jawili się: wojewoda dr. Rożniecki, gen. Popowicz, prez. Rady wojew. BBWR, sen. dr. Loewenherz, prez. Izby skarb. Polak, prez. dyr. poczt Moszoro, prez. dyr. kol. Wiktor, nacz. wydz. kurat. Koestlich, prez. miasta Drojanowski, wiceprez. dr. Kubala, wiceprez. Chajes, starosta grodzki Klimow, star. pow. Eckhardt, prez. dyr. cef. Jodko-Narkiewicz, prorektor Polit. Weigel i w. in.

Przemówienie wygłosił prof. UJK. dr. Ludwik Ehrlich, który skreślił różnicę między monarchią a republiką i poświęcił szereg uwag roli Prezydenta Rzplitej w Polsce. Rola ta została wskutek wadliwości Konstytucji osłabiona, jednakże każda konstytucja jest tylko formą, w którą treść wlewa samo życie. Tym, który wytworzył nową siłę z tego, co najlepsze w sercach społeczeństwa i treść poczęt wlewać w naszą Konstytucję, jest Marszałek Piłsudski. Prezydent Mościcki zaś stał się łącznikiem między treścią życia pomajowego a całą machiną państwową. Podniósł mówca wpływ Głowy Państwa na bieg spraw publicznych, który acz niezbyt widoczny, nieraz zaważył na szali, dalej podkreślił związek Prez. Mościckiego ze Lwowem i wzniósł na Jego cześć okrzyk, który trzykrotnie z zapalem powtórzyli zebrani.

Zlikwidowany incydent.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lutego. (Sz) Sprawa honorowa między posłem mjr. Tebinką a pos. pułk. Arciszewskim została załatwiona honorowo dla obu stron.

Pos. Tebinka złożył oświadczenie, że zawiesza zarzut, jakoby Stronnictwo Nar. miało wydać odezwę pt. „Śmierć Żwirki i Wigury“ aż do rozstrzygnięcia tej sprawy przez sąd honorowy.

Pos. Arciszewski wobec oświadczenia pos. Tebinki odwołał słowo „Jobu“, które rzucił pod adresem pos. Tebinki.

Zastępcy obu stron, biorąc pod uwagę podnieconą atmosferę w komisji budżetowej Sejmu, przyjęła te oświadczenia za wystarczające do honorowego dla obu stron zlikwidowania sprawy.

Zjazdy rektorów.

Z OBRAD KOMISJI OŚWIATOWEJ.

Warszawa, 3 lutego. (PAT) Komisja oświatowa Sejmu obradowała 1 bm. po południu szczegółowo nad art. 4. projektu ustawy akademickiej, dotyczącej zjazdów rektorów. Przemawiał m. in. Min. Jędrzejewicz, stwierdzając, że przewodniczyć na tych zjazdach powinien Minister, by zjazdy rektorów nie były jak dotychczas organem, mogącym przeciwstawić się ministrowi. Głosowanie nad art. 1—4 projektu przed rozpoczęciem dyskusji nad dalszymi punktami odbędzie się w piątek.

Po napadach na profesorów U. J. K.

Rektor UJK. komunikuje, że bezpośrednio po napaściach na profesorów Z. Czernego i K. Stefkę, złożył obu kolegom wyrazy głębokiego ubolewania i stanowczego potępienia tych napaści.

Orkiestra 40 pp. pod bat. por. Jurkiewicza odegrała hymn państwowy, poczem nastąpiły produkcje artystyczne, stojące na wysokim poziomie. Wzięły w nim udział takie siły, jak świetny zespół smyczkowy, złożony z prof. Czaplńskiego, koncertmistrza opery Raka, prof. Łobaczewskiego i p. Pszenyczki, którzy odegrali Kwartet Moniuszki, oraz wybitna śpiewaczka operowa p. Platówna (pieśni Niewiadowskiego i Paderewskiego i znakomicie odśpiewana aria z „Hrabiny“ Moniuszki). Dobrze sprawił się też znany z swych występów chór „Echa“ pod batutą dr. Schmidta.

40-lecie pracy publicystycznej Marszałka Piłsudskiego.

Na rok bieżący, rok wielkich rocznic i jubileuszy, przypada również jubileusz działalności publicystycznej Józefa Piłsudskiego. Niedobrze byłoby, aby wśród uroczystych obchodów 70-lecia powstania styczniowego i 250-lecia zwycięstwa pod Wiedniem, prześlizgała bez większego echa i serdeczniejszego oddźwięku rocznica tej chwili, kiedy to przed 40 laty, w roku 1893, Józef Piłsudski, po powrocie z Syberji, zaciągnawszy się do pracy w szeregach PPS, rozpoczął pierwszy okres swej działalności, okres pracy politycznej w partii, tworzenia i uzasadniania programu niepodległościowego PPS.

W dniu 1 lutego tego roku napisał J. Piłsudski swój pierwszy artykuł, korespondencję z Wilna, ogłoszoną w „Przedświcie“ w Londynie. Artykuł ten, pisany barwnym, jedynym językiem, omawia zmianę na stanowisku generała-gubernatora wileńskiego, a mianowicie ustąpienia gen. Kachanowa i nominację gen. Orzewskego.

Znana jest rzecz, że Marszałek Piłsudski już znacznie wcześniej, w szkolnych latach brał żywy udział w pracy patriotyczno-niepodległościowej i nawet był już zesłany na Syberję. Rok 1893 stanowi jednak ten kamień graniczny, kiedy po okresie młodzieńczych porywów rozpoczyna się czas poważnej, systematycznej, wytrwałej pracy polityczno-publicystycznej celem zrealizowania ideałów młodości.

Może pierwszy rocznicę tę zauważyli lwowscy kadeci, wychowani na życiu i ideałach Marszałka, Koło historyczno-literackie, wystąpiło z inicjatywą, aby tę rocznicę uczcić szczególnie serdecznym i uroczystym obchodem w dniu tegorocznych imienin Marszałka. W dniu 1 lutego właśnie, po uroczystej Akademii ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Sekcja literacka Koła hist. lit. zaznajomiła zebranych kolegów ze swymi projektami, które spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem u wszystkich.

Należy szczerze przyklasnąć tej pięknej inicjatywie młodzieży kadeckiej, i wyrazić nadzieję, że wywoła ona żywy oddźwięk w najszerszych kręgach społeczeństwa, które ze swej strony zechce z pewnością uczcić jubileusz pracy publicystycznej i politycznej Wodza Narodu.

Wydanie zbiorowe pism Wacława Berenta.

W związku z przyznaniem tegorocznej nagrody państw. Wacławowi Berentowi, firma wyd. „Gebethner i Wolff“, przesyła nam następujące informacje:

Nagrodzona powieść biograficzna o gen. Dąbrowskim p. t.: „Wywłaszczenie Muz“, drukowana była w „Pamiętniku Warszawskim“. W książkowym wydaniu ukaże się w 9-ciotomowych Pismach W. Berenta (nakład Gebethnera i Wolffa), które obejmują poza tem „Fachowca“, „Próchno“ — które już są w sprzedaży — „Ozimie“ i „Żywe kamienie“. W związku z nagrodą firma Gebethner i Wolff przedłużyła subskrypcję do dn. 20 lutego b. r. Warunki: całość zł. 48—, płatne w 4 ratach. Późniejsze omówienie twórczości Berenta znajduje się w „Portretach“ t. I. Z. Dębickiego, w „Polskiej Literaturze Współczesnej“ Dr. St. Lema, w „Literaturze Współczesnej“ M. Szykowskiego, w „Współczesnej Literaturze Polskiej“ W. Feldmana.

Nadmiar studentów.

Niemcy mają o 140.000 studentów za dużo.

Wyższe zakłady naukowe w Niemczech liczyły w r. 1931 zgórą 140.000 studentów. Z tej liczby tylko 50.000 mogło żywić nadzieję otrzymania jakiegokolwiek zajęcia po ukończeniu studiów. W kraju istnieje bowiem 330.000 posad i placówek, przy objęciu których wymagane jest posiadanie dyplomu uniwersyteckiego. Przyjąwszy, iż każda z tych posad jest przeciętnie obsadzona przez 33 lata, otrzymamy tylko 10.000 posad wakujących co roku. Obliczając przeto trwanie studiów na 5 lat, dochodzimy do wniosku, iż 50.000 studentów wystarczy dla zaspokojenia istniejącego popytu na pracę.

Tak więc w chwili obecnej mają Niemcy 90.000 studentów, dla których nie istnieją żadne, ale to żadne szanse i widoki otrzymania zajęcia. To też liczba bezrobotnych młodzieńców z dyplomem uniwersyteckim wzrasta w Niemczech z roku na rok, rozgorączczenie wśród tych zastępów zwiększa się i potęguje w tym samym stopniu, co i niedza, której są ofiarą. Z nich przeto rekrutowała się bojówka hitlerowska.

Dekret Hindenburga i odezwa Hitlera

Berlin, 3 lutego. (PAT) Dekret Hindenburga o rozwiązaniu Reichstagu brzmi następująco:

„Wobec tego, że utworzenie większości zdolnej do pracy okazało się niemożliwe, rozwiązuję na podstawie art. 25 konstytucji Reichstag, aby naród niemiecki poprzez wybór nowego Reichstagu zajął stanowisko wobec nowoutworzonego rządu jednolitości naro-

dowej“. Jednocześnie dalszy dekret prezydenta z dnia 1 bm. wyznacza nowo wybory na dzień 5 marca br.

Na posiedzeniu gabinetu 1 bm. wieczorem kancl. Hitler przedstawił członkom rządu tekst odezw do narodu niemieckiego, który został zaaprobowany jednomyślnie przez wszystkich ministrów Rzeszy.

Rozruchy w okręgach przemysłowych Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 2 lutego. (PAT) Fala zaburzeń i krwawych starć obciąża większe ośrodki przemysłowe Niemiec. W Homburgu pod Duisburgiem doszło do wymiany strzałów między członkami narodowo socjalistycznego pochodu a policją. Policja dała salwę do manifestantów, zabijając 4 osoby i raniąc kilkanaście.

W Lubece grupa szturmowców napadła na samochód posła socjaldemo-

kratycznego Loebera. Jeden hitlerowiec został zabity. W Harburgu hitlerowcy zabili jednego socjalistę i jednego stahlhelmowca. W Eggenfelden zamordowano kupca i podpalamo jego dom.

Klioni komuniści organizują planowe napady na składy z żywnością. Na ścianach domów wymalowano napisy wzywające do strajku generalnego.

Sprawy polsko-gdańskie pod obradami Rady Ligi Narodów.

Genewa, 3 lutego. (PAT) Rada Ligi Narodów na posiedzeniu w dniu 1 bm. załatwiła szereg spraw gdańskich a przede wszystkim z zakresu stosunków celno-gospodarczych. Należy zaznaczyć, że w sprawach tych Wyseki Komisarz dla uniknięcia dyskusji w Radzie Ligi nad apelami stron przeciwko swym decyzjom zaproponował stronom uzgodnienie pogadów w drodze rozmów bezpośrednich.

W toku tych rozmów delegacja polska proponowała dwa rozwiązania, które w jednakowej mierze odpowiadały interesom gospodarczym Polski. Gdańsk wypowiedział się za propozycją polską tej treści: Poddanie ponownej ekspertyzie całego zagadnienia kontyngentowego, oraz przyjęcie bez żadnej zmiany delegacji egzekutywnej Wysokiego Komisarza w innych punktach.

Wobec tego sprawozdawca Rady delegat brytyjski Eden przedstawił Radzie do zatwierdzenia raport wzięty w tym duchu. Rada przyjęła raport.

Zabierając głos w dyskusji Min. Beck odpowiedział przewodniczącemu Senatowi gdańskiego Ziehmowi, że Rząd polski gotów jest przestudiować z władzami gdańskimi wszystkie kwestie, których rozwiązanie leży w interesie obu stron.

Z kolei Rada załatwiła sprawę procedury action directe w stosunkach polsko-gdańskich. Komitet przedstawił Radzie raport, w którym przewiduje zniesienie obecnej procedury action di-

recte z równoczesnym upoważnieniem Wysokiego Komisarza do wydawania w specjalnie ważnych i nagłych wypadkach natychmiast wykonalnych decyzji. Decyzje te będą obowiązywały aż do definitywnego załatwienia spraw przedstawionych Wysokiemu Komisarzowi.

Delegacja polska nie mogła przyjąć tego projektu bez ścisłego jego zbadania. W związku z tem sprawozdawca Eden zaproponował odroczenie sprawy do przyszłej sesji Prez. Ziehm sprzeciwił się temu. Prez. Ziehma poparł delegat niemiecki Keller.

Min. Beck przypomniał, że sprawa ta została podniesiona przez delegację polską podkreślił, że nie chodzi tu o załatwienie jakiejś konkretnej czy pilnej kwestji, lecz o stworzenie lepszej procedury na przyszłość. Szczegółowe zbadanie sprawy pozwoli niewątpliwie na zadowalające jej załatwienie. To też min. Beck popiera wniosek sprawozdawcy o odroczenie sprawy do następnej sesji.

Przechodząc do porządku dziennego nad sprzeciwem Ziehma i Kellera Rada postanowiła sprawę odroczyć do sesji majowej.

PRZEDŁUŻENIE MANDATU P. ROSTINGA.

Genewa, 3 lutego. (PAT) Na poufnym posiedzeniu Rady Ligi przedłużono mandat Wys. Komisarzowi Rostingowi do 15 października br.

Interwencja Ukraińskiego Klubu u p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Dłó podaje: We środę dnia 1 lutego br. interwenjowali u p. Ministra Spraw Wewnętrznych Pierackiego: prezes Klubu dr. Dymitr Lewicki, sen. Julian Pawlikowski i pos. Ostap Łucki. Przedmiotem interwencji były następujące sprawy: 1) wykonawcze rozporządzenie do ustawy z dnia 27 września ub. roku o stowarzyszeniach, 2) odpowiedź Ministra Spraw Wewn. na interwencję w sprawie opieczętowania ukraińskich kooperatyw na północno-zachodnich ziemiach. Konferencja trwała prawie 2 godziny. Minister Pieracki oświadczył, że od nadzoru administracyjnej władzy będzie zwolniona instruktorska oraz propagandowa działalność kooperatyw. Władza będzie miała na uwadze gospodarcze, a nie ogólnooświatowe zadania kooperacji, przyczem w tej sprawie ukaże się niebawem rozporządzenie wykonawcze

do ustawy o stowarzyszeniach. W sprawie masowego zamykania ukraińskich kooperatyw na północno-wschodnich ziemiach, Minister oświadczył, że Rząd nie ma zamiaru usuwać Rewizyjnego Związku Ukraińskich Kooperatyw z tych ziem, że wszystkie podane mu do wiadomości bezpodstawne zamknięcia towarzystw kooperacyjnych osobiście zbada i zarządzi rzeczowe załatwienie wniesionych zażaleń, i że władze będą przeciwstawiać się istnieniu kooperatyw tylko w tym wypadku, gdy ich działalność będzie miała niewątpliwą polityczną i antypaństwową charakter. Tak brzmi komunikat Ukraińskiego Klubu. Prasa ukraińska pisała ostatnio bardzo szeroko o wydanej ustawie w sprawie rozporządzeń, wyrażając obawy, że będzie ona w praktyce równoznaczna z uniemożliwieniem swobo-

dnego rozwoju ukraińskiego gospodarczego i społecznego życia. Interwencja Klubu Ukraińskiego jest zatem finałem wspomnianej prasowej kampanii. Odpowiedź p. Ministra Pierackiego kładzie kres obawom ukraińskim, że rozporządzenie o stowarzyszeniach będzie w praktyce wymierzone przeciwko żywołnym narodowym interesom ukraińskim.

W oświadczeniu Klubu Ukr. czytamy o fakcie masowego zamykania kooperatyw na ziemiach północno-zachodnich. Klub Ukr. ma tu na myśli Wołyń, gdzie istotnie ostatnio cały szereg kooperatyw ukraińskich zostało zamkniętych. Czy kooperatywy te uprawiały antypaństwową działalność na Wołyniu dowiemy się po zbadaniu tej sprawy przez p. Ministra Spr. Wewn. Pierackiego.

możliwa jest na innym gruncie, oprócz katolickiego.

Po odczytaniu przez prez. Ostapę Orłwiną wypowiedzi prof. Zielińskiego zabrał głos prof. Zdzisław Zygmunt, który w gruntownie opracowanym referacie przedstawił zagadnienie formy w twórczości Goethego. Prelegent skreślił historię rozwoju estetyki, która jako skryształizowana, oddzielna gałąź nauki datuje się dopiero od wieku XVIII. i wykazał wpływ poglądów estetycznych Lessinga, Herdera, Hamana i Sheftesbury'ego na twórczość Goethego, oraz ewolucję zapatrywań autora „Hermana i Dorothei” na zagadnienie formy.

Poeta, który stał na pograniczu klasycyzmu i romantyzmu, porzucał konwencjonalne formy rokoka i baroku, umiał wyciągnąć tak z kanonów estetyki klasycznej, jak z hasel budzącego się romantyzmu nowe pierwiastki formy i zbudował nowe zasady tworzenia. Stał przy tym na stanowisku ścisłego rygoryzmu w poezji. Zdobył dla niego uniwersalizm, charakterystyczną cechą ostatniego okresu twórczości zwrot do symbolizmu, który uważa Goethe za szczytowy wyraz sztuki.

Interesujący odczyt nagrodzili obecni żywym uznaniem. Ze względu na uroczysty charakter wieczoru, dyskusji nie przeprowadzono. (mg).

Nowe źródło radioaktywne.

W miejscowości Laurisia, we Włoszech, gdzie w ciągu ostatnich lat znaleziono sześć źródeł silnie radioaktywnych, zbadanych między innymi przez Marię Skłodowską i gdzie prowadzone są prace kopalniane celem eksploatacji minerału radioaktywnego, wytrysnęło nowe źródło słabioradioaktywne. Zdaniem ekspertów Laurisia stanie się wkrótce jednym z najlepszych uzdrowisk radioterapijnych.

Wieczór literacki ku czci Goethego.

Wieczór dyskusyjny Związku Literatów Polskich we Lwowie, który odbył się w ubiegły poniedziałek poświęcony był pamięci Goethego ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci genialnego poety. Spóźniony ten, z niezawinionych przyczyn, hołd, stał na wysokim poziomie i przyczynił się do naświetlenia osobowości twórczej mistrza niemieckiego, mianowicie jego stosunku do dwóch zasadniczych zagadnień: religii i estetyki.

Pierwszy z tych problemów był przedmiotem enuncjacji specjalnie napisanej przez znakomitego humanistę, profesora uniwersytetu warszawskiego, prof. dr. Tadeusza Zielińskiego, odznaczonego właśnie przez rząd niemiecki z okazji stulecia Goethego.

Autor tej enuncjacji wychodzi z założenia, że przekonania nasze, a zwłaszcza poglądy religijne rzadko powstają jako wynik bezstrennego rozważania, a wynikają raczej skutkiem presji społecznej (według określenia Bergsona), albo też

wskutek wpływu jednostki, obdarzonej szczególnym urokiem. Czasami mamy w tym wypadku do czynienia ze zjawiskami patologicznymi, ale zdarza się też, że przeciwnie — nadmiar zdrowia jako wynik szczególnie korzystnych warunków urodzenia i wychowania czyni człowieka zdolnym do przeniknięcia tajemnicy mocą intuicji i wyciągnięcia wniosków, które stają się miarodajnymi dla innych, pociągając za sobą nie tylko umysły bierne, ale i czynne.

Taką naturą był Goethe, jak w starożytności Platon. Cała postać Goethego rozpromieniona wewnętrznym światłem, świadczy właśnie o owych korzystnych warunkach urodzenia i wychowania. Dodatnim momentem był też fakt, że wychował się on we Frankfurcie, napół katolickim, napół protestanckim. Taka podwójność mogła wprowadzić doprowadzić do obojętności religijnej, u Goethego zaś stała się zaczątkiem szerokiej tolerancji, sprawiając, że nie zamykał on oczu na piękno ka-

tolickich obrzędów ludowych, a nawet sam brał w nich udział w swej podróży po Szwajcarii.

Podłożem religii Goethego jest religia przyrody, co znajduje wyraz w „Faustie”. Faust poprzez świadomość potęgi ziemi, nieba, gwiazd i swej miłości do przedstawicieli prestej, naiwnej wiary zmierza w rozmowie z Małgosią do tego, co jest jądrem jego wiary i nazywa je uczuciem, w którym zogniskowane jest wszystko. Uważa Goethe, że właśnie owa prawda religii przyrody dała chrześcijaństwu zwycięstwo nad innymi religiami i pozwoliła jej zawiązać światem. Tragedja zarówno Małgosi, jak Fausta nie

Na szorstką, popękana skórę



KREM NIVEA

Ceny: złoty 0.40-2.60

Z ŻYCIA WARSZAWY.

I. P. S.

Warszawa, w styczniu.

Od szeregu lat w warszawskim świecie sztuk plastycznych wrzało. Na cenzurowanym siedziała „Zachęta”, przeciwko której rosła potężna opozycja malarsko-rzeźbiarska. Na tradycyjny Salon stolicy waliły się zarzuty coraz cięższe i coraz namietniejsze: że rządzą w nim nie artyści, lecz dyletanci, których w najlepszym razie można nazywać miłośnikami, że to fatalnie odbija się na poziomie wystaw, że panuje tam system protekcji, związany z grupą rządzącą w „Zachęcie”, która bojkotuje talenty nieraz bardzo wybitne, że wreszcie pełni się tam wstecznicstwo artystyczne i zaśniedziały konserwyzm.

Wielkim atutem opozycjonistów była ta okoliczność, że posiadali w swym gronie ludzi, którzy byli nie tylko świetnymi artystami, ale również pierwszorzędnymi organizatorami, jak śp. Stryjeński i Władysław Skoczylas. Postanowili oni zrzeszyć artystów, reprezentujących najrozmaitsze kierunki, którzyby udostępnił ogółowi sztukę o możliwie najwyższym poziomie. W ten sposób powstała koncepcja Instytutu Propagandy Sztuki (I. P. S.). Rozpoczął on swoją działalność

mniej więcej dwa lata temu imprezami takimi jak wystawa sztuki ludowej w kamienicy Baryczków lub wystawa sztuki, związanej z powstaniem listopadowym. Wśród szerszych jednak sfer osiągnął IPS. popularność dopiero wtedy, gdy uzyskał własną siedzibę. Stało się to dzięki zapobiegliwości wspomnianych organizatorów, którzy skorzy stali z zaniechania przez Rząd budowy gmachu Ministerstwa Poczty i Telegrafów na placu Marsz. Piłsudskiego (obok pałacu Kronenberga). W ten sposób na fundamentach niedosłego Ministerstwa stanął z końcem 1931 r. w samym centrum Warszawy okazały gmach IPS-u, zbudowany według planów Stryjeńskiego.

Były teraz wszelkie warunki pięknego rozwoju artystycznego. Że jednak złośliwy krytycyzm ludzki nie lubi spoczywać, przeto rychło dały się słyszeć głosy, że Instytut stanowi groźną konkurencję nietytuł dla Zachęty i dla... Ziemiańskiej. Bo oto nad głównym wejściem pojawił się napis: „Cafe Ips”, jedna zaś ze sal zajęła kawiarnia, do której wkrótce przenieśli się bywalcy cukierni przy ulicy Mazowieckiej. W „Ziemiańskiej” zostały tylko niedobitki i hasło: „Arabom wstęp

wzbroniony”, a w „Ipsie” osiadła literatura, „malarza”, Tuwim, Słonimski oraz wszystkie „inteligentne” panienki demiwerze, czytające z subtelną miną „Wiadomości Literackie”. Dwie ściany kawiarni pokryły karykatury F. Topolskiego, przedstawiające najpopularniejsze osobistości warszawskiego świata politycznego, literackiego i artystycznego: w cieniu imponującej postaci kardynała Kakowskiego widać Kadena w mundurze akademika, obok wznosi się czapa Wieniawy nad charakterystycznym profilem, dalej Boy rozprawia z Krzywacką zapewne o regulacji urodzeń, przeciskając się w tłoku innych znanych figur. U końca sali stoi podjum, na którym w środy i soboty odbywały się występy literacko-artystyczne o dość zmiennym poziomie i charakterze.

Byłoby jednak niesprawiedliwością twierdzić, że punkt ciężkości działalności IPS-u leży w kawiarni. Kilka sal przeznaczonych jest na wystawę obrazów i rzeźb: niedawno otwarty Salon Zimowy spotkał się z różnorodną oceną, niewątpliwie jest jednak wysoki poziom szeregu eksponatów. Ponadto Instytut organizuje u siebie odczyty z zakresu sztuki, wygłaszane przez wybitnych prelegentów, jak Skoczylas, Treter i inni, ostatnio mówiła Stefania Zahorska o kryzysie wewnętrznym malarstwa.

Nienodobna pisać o IPS-ie, by nie

wspomnieć o jeszcze jednej atrakcji, mianowicie o witrynie „Wiadomości Literackich”, których wydawnictwo mieści się w tym samym gmachu. Artystycznie i oryginalnie pomyślana reklama, zmieniająca się co środę, wiąże się bądź z treścią jakiegoś artykułu w danym numerze (doskonała była np. karykatura, ilustrująca walkę Boya z Niedziałkowskim a propos artykułu, skierowanego przeciw „Robotnikowi”), bądź ma charakter okolicznościowy, jak owa choinka w okresie świątecznym, na której jako aniołki figurowali najwybitniejsi współpracownicy „Wiadomości”. W samym zaś lokalu wydawnictwa odbywają się tak modne dzisiaj rendez-vous wybitnych pisarzy z publicznością, połączone z podpisywaniem przez autorów egzemplarzy świeżych książek dla ich nabywców. Jest to niewątpliwie flirt ze snobizmem ludzkim, ale skoro przyczynia się to do rozpowszechniania dzieł literackich i popularyzuje pisarza polskiego i jego pracę wśród szerszych sfer, to nikt nie zaprzeczy, że taki cel uswieca w wielkiej mierze owe niewinne w gruncie rzeczy środki. Zawsze lepiej być snobem i przeczytać czasem dobrą książkę, niż nie być pierwszym i nie wziąć nigdy do ręki drugiej. Zwłaszcza w dzisiejszym kryzysie wydawniczym, no i... w kryzysie kultury duchowej.

Ignacy Wieniewski.

MAŁY FEJLETON.

Wróble i kuchnie.

Rozmowa z mizantropem

Odwiedzałem go chętnie mimo, że zawsze był pochmurny i mało mowny, a trapiący go reumatyzm, pamiętka o kopów wojennych, czyniły tego emeryta nawet opryskliwym.

Zastałem odludka, jak zwykle, przy otwartym oknie, karmiącego wróble kaszą i chlebem.

— Wróg ludzi stale przywiązni się z ptaszkami?

— Wole ptaszki, niż ludzi. Mają skrzydła i nie krzywdzą innych. Ludzie — odwrotnie...

— Święta prawda, stary dziadku. Ale dlaczego nie zajmiesz się szczytami, sikorkami, wogóle ptactwem „szlachetnym”?

— Wróbel jest równie „szlachetny” i pożyteczny. Kocham go, bo jest szary...

— Wszystko u ciebie na opak...

— Nie naopak. Wszystkie społeczeństwa palą znicze u mogiły — szarego żołnierza bez nazwiska.

— Słuchaj stary — przeskoczyłem na inny temat — w poniedziałek, wtorek i środę robimy zbiórki prowiantów...

— Co mi to obchodzi?

— ...na najmilsze pod słońcem wróble: na najbiedniejsze dzieci Lwowa. Są małe, szare i głodne, jak twoi klienci.

Oczy odludka pojaśniały. Spojrzał na mnie.

— Tysiąc siedemset dzieci dostaje we Lwowie codziennie obiady. A bieda jest i drugie tyle czeka na nie. Zbiemy mąkę, cukier, smalec, słoninę, chleb, naczynia i sprzęt kuchenny. Kto nie ma darów w naturze, może sypnąć gotówką.

— Któż to zbiera?

— Komitety dzielnicowe, te same, które w grudniu przeprowadzały zbiórki odzieży. Urządza to Miejski Komitet dla spraw bezrobocia...

— Ach, tak! Czytałem o tem kilkakrotnie w prasie i słyszałem pogadankę radiową. Ładna pogadanka.

— W szesnastu kuchniach żywi się ten drobiazg, a w najbliższych dniach będzie otwarta nowa kuchnia... Ale prawda, co to ciebie obchodzi?

— Jakto nie obchodzi, głupsi! Dam trzy kilo cukru — w gotówce, przygotowałem 5 zł., gdy przyda.

— Z twojej głodowej pensyjki?

— A z mojej. Bo otwara taka nie powinien być ochłapem. Trzeba ją odczuć na kieszeni, trzeba sobie czegoś odmówić.

— Jesteś kochanym chłopem. Gdyby tak wszyscy kupcy we Lwowie wzięli przykład z ciebie...

— Przykładu nie potrzebują, i bez tego dadzą.

— Mimo kryzysu, podatków, braku obrotów?

— Cóż to ma jedno z drugim! Nie znasz kupców i wogóle mieszczactwa lwowskiego. Będzie to kwekać, narzekać i w głowę się drapać, zresztą nie dziwota, ciężkie czasy. Ale jak przyjdzie co do czego, każdy da. Chętnie da, zwłaszcza na taki cel.

— A w niedzielę zbiórka uliczna...

— Także dadzą. Ludzie chętnie dadzą grosz.

— Mimo, że nie mają skrzydeł?

— Nie mają ich na codzień, bo są ludźmi. Ale taki cel, każdemu człowiekowi przypnie do ramion skrzydła dobroci. Wierz mi!

Wierze.

(k)

Ze spraw miejskich.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Sekcji III. T. Rady Miejskiej pod przewodnictwem inż. Władysława Matzkego.

Przed porządkiem dziennym zgłosił dr. Rosenkranz rezolucję, w której sekcja domaga się poczynienia odpowiednich kroków, celem uporządkowania zewnętrznego wyglądu budynku po klasztoru na pl. Cłowym, oraz wzywa Magistrat do przedłożenia wykazu darowanych i wydzierżawionych przez gminę gruntów i placów budowlanych.

Z porządku dziennego uchwalono za-

twierdzić wynik kolaudacji robót wykonanych przy budowie portierki na cmentarzu Obrońców Lwowa z tem, że tytułem odszkodowania za zwiększoną kubaturę muru przyznano przedsiębiorcy jednorazową odpłatę w kwocie 500 zł. (ref. r. Szpondrowski). Następnie uchwalono przedłużyć termin budowy domu związkowi robotniczemu „Praca” (ref. dr. Rosenkranz). Wreszcie zatwierdzono dostawę 50 sztuk wózków transportowych dla halu uboju rzeźni miejskiej (ref. p. r. Pammer).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Sobota

Andrzeja Korsyn.

Jutro: Agaty

Wschód słońca 7:13

Zachód słońca 16:28

4

lutego
1933

TEATR WIELKI.

Sobota 4 II godz. 7.30 „Zbójcy”. Abon. 7. Niedziela 5 II godz. 3.15 popoł. „Orfeusz w piekle”, opera.

Niedziela 5 II godz. 7.30 „Zbójcy”. Ab. 7. Poniedziałek 6 II godz. 7.30 „Wieczory Karnawałowe w Operze”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 4 II godz. 7.30 „Jim i Jill”. Ab. 5. Niedziela 5 II godz. 3.30 „Rozkosz uczciwości”, ostatni raz.

Niedziela 5 II godz. 7.30 „Jim i Jill”. Abon. 5.

Poniedziałek 6 II godz. 7.30 „Magia” (za kupione).

SALA COLOSSEUM.

Film: „Noc w Chicago”, Rewja: „Awanturnicy Arabskie”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Parada miłości”.

APOLLO: „Straceniec”.

ATLANTIC: „Bezdomni”.

CASINO: „Czemp”.

CHIMERA: „Godzina z Tobą”.

GRAZYNA: „Sierżant X.” z Iwanem Mozzuchinem.

KOPERNIK: Conrad Veidt we filmie „Rasputin”.

MARYSIENKA: Conrad Veidt we filmie „Rasputin”.

OAZA: „Mąż Swojej Żony” oraz Rewja

PALACE: „10 proc. dla mnie” z Lopkiem Krukowskim.

PAN: „C. k. komenda serc”.

PASAŻ: „Na podniebnym szlaku”.

PROMIEN: „C. K. Feldmarszałek”.

RAJ: „Afera pułkownika Redla”.

STYLOWY: „Wesoły porucznik”

oraz Rewja „Wesoły świerszcz”.

SWIT: „Afera pułkownika Redla”.

UCIECHA: „Kapitan Whalan” oraz

„Rewja”.

— Koncert znakomitego śpiewaka-tenora J. Altera, nadkantor z Hannoveru, który w roku 1928 odniósł u nas olbrzymi sukces, odbędzie się we wtorek, dnia 7 lutego b. r.

Artysta ten posiada wszystkie walory wielkich śpiewaków współczesnych, — wyjątkową muzykalność i dykcję, wirtuozowski kunszt śpiewaczy oraz wspaniały głos. Dzięki tym niezwykłym warunkom osiąga na estradzie jako wykonawca dzieł oratoryjnych, synagogałnych i operowych sukcesy dostępne jedynie nielicznym jednostkom artystycznego świata. Stylowy program koncertu lwowskiego zapozna publiczność z szeregiem nieznanych u nas arcy oratoryjnych, synagogałnych oraz pieśni ludowych i chasydzkich, których artysta jest niezrównanym odtwórcą.

— Teatr Wielki. „Zbójcy” Fr. Schillera grane będą dziś i jutro. Nowa monumentalna inscenizacja tego arcydzieła, znakomicie podkreślająca wszelkie walory treściwe i ideę dramatu w połączeniu z koncertową grą wykonawców tworzy prawdziwie artystyczną całość. Abon. nr. 7.

— Teatr Rozmaitości. Znakomita komedia muzyczna „Jim i Jill” grana będzie dziś (w sobotę) i jutro (w niedzielę). Młodość, humor, piosenka, taniec, dowcip — oto hasła tej komedii. Abon. nr. 6.

— Niedzielną popołudniówką w Teatrze

Rozmaitości. „Rozkosz uczciwości”, znakomita sztuka L. Pirandella grana będzie poraz ostatni w niedzielę o godz. 3.30 popoł. Głębokie znawstwo duszy ludzkiej, śmiały imperatyw moralny i oryginalna technika dramatopisarska czynią z tej sztuki jeden z najciekawszych utworów dramatycznych lat ostatnich. Ceny od 60 gr. do 3.50 zł.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie Biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), tel. 26—56.

— Orfeusz w piekle. Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni znakomita opera komiczna Offenbacha „Orfeusz w piekle”, która dzięki swej melodyjności, pogodnemu humorowi i znakomitej obsadzie zyskała największą popularność wśród sztuk tegorocznego sezonu. Przedstawienie niedzielne będzie nieodwołalnie ostatnim w bieżącym sezonie.

— „Wieczory karnawałowe w Operze”. Powtórzenie wtorkowej premiery przyjętej entuzjastycznie przez licznie zgromadzoną publiczność odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. Ogólny zachwyt wzbudziło divertissement baletowe p. t.: „Noce wiedeńskie” z muzyką Jana Straussa w opracowaniu choreograficznym Władysława Karneckiego. Niemniejszy poklask zdobyły sobie dwie jednoaktowe opery komiczne „Gianni Solicchi Puccini’ego i „Bokser ciężkiej wagi” Kreneka.

— „Symfonia Rewia Tańca”. W ramach VII. Abonamentowego Koncertu Symfonicznego zatytułowanego „Symfonia Rewia Tańca”, który się odbędzie w środę 8 bm. pod dyktando Adama Dołyckiego, wystąpi świetny pianista jazzowy Walter Landauer (Wiedeń), który wykona z towarzyszeniem orkiestry „Błękitną symfonię” (pierwsze wykonanie w Polsce) Gershwina nowoczesny jazzowy utwór symfoniczny. W programie tańce klasyczne, narodowe i nowoczesne.

— Poznaj nasze miasto. Następne zwiedzanie organizowane przez Związek Naučystów Polskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 5 lutego b. r. Uczestnicy obejrzą „Nacjonalne muzeum ukraińskie”. Oprowadza p. dyr. dr. Święciński. Punkt zbiorny o godz. 10:30 przy ul. Mochnackiego 1. 42. Opłata zniżona 45 groszy.

— Chrześcijański Związek Zawodowy maszynistów i palaczy zaprasza wszystkich kolegów na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 5 lutego 1933 r., o godz. 11 przed południem w lokalu własnym ul. Gródecka 1. 2 B. Na porządku dziennym sprawozdanie delegacji w Ministerstwie Handlu i Przemysłu i w lwowskim Województwie w sprawie zatrudniania w przedsiębiorstwach przemysłowych nieegzaminowanych maszynistów i palaczy.

— Reprezentacyjny wieczór karnawałowy Oddziału Związku Strzeleckiego im. W. Kędzierskiego odbędzie się w sobotę 4 stycznia w sali teatralnej Gimn. I na ul. Kubali. Bilet wstępu 2 zł., akademicki 1 zł. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

— Ważne dla eksporterów roślin leczniczych. W biurze Izby przemysłowej — handlowej jest do przeglądnięcia raport konsularny o możliwościach zbytu roślin leczniczych w okręgu frankfurckim (L. 1024) I. pokój Nr. 8.

— Odznaczenie. Centrala Towarzystw Samopomocowych na Wyższych Uczelniach lwowskich otrzymała za współpracę przy przeprowadzeniu drugiego powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej złotą odznakę „Za ofiarną pracę”.

— Karnawałowy wieczór taneczny T. O. M. Tradycyjnym zwyczajem — jak w latach ubiegłych, urządza Lwowski Okręgowy Komitet Obywatelski T. O. M. przy udziale lwowskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów „Karnawałowy Wieczór Taneczny T. O. M.” w dniu 18 lutego 1933 w salach II. Domu Techników we Lwowie, przy ul. Czystej. Cały dochód przeznaczony jest na zakłady sierocy Towarzystwa. Do tańców przygrywać będzie zespół jazzbandowy techników. Zaproszenia, o ile ich jeszcze kto dotąd przez przecenie nieotrzymał, podjąć można codziennie w sekretariacie T. O. M., ul. Złota 10. Tel. 308.

Dodatkowe ulgi dla narciarzy.

Jak wiadomo, Ministerstwo komunikacji przyznało narciarzom duże ulgi przy przejazdach kolejowych, w bieżącym sezonie zaś wprowadziło także t. zw. 1000-kilometrowe bilety narciarskie.

Ponadto w okresie od 1 lutego do 30 kwietnia b. r. narciarze będą mogli korzystać tylko w obrebie krakowskiej dyrekcji kolejowej z ulg dodatkowych. Mianowicie wszyscy narciarze, posiadający legitymacje Polskiego Związku Narciarskiego, korzystają mogą z 50 proc. zniżek przy wyjazdach z nartami ze stacji Kraków, Katowice i Bielsk. Zniżka ta ważna jest na przejazd do wszystkich terenów narciarskich, leżących w obrebie dyrekcji krakowskiej.

— Marcel Proust i jego dzieła. Odczyt na ten temat wygłosi profesor Uniwersytetu J. K. dr. Wacław Moraczewski we wtorek, dnia 7 lutego b. r. w wielkiej sali Izby Przem. — Handl. we Lwowie, ul. Akademicka 17. Odczyt ten jest trzeci z cyklu odczytów jaki urządza Polsko — Francuska Izba Handlowa we Lwowie, celem zapoznania społeczeństwa polskiego z pracą kulturalną narodu francuskiego. Początek odczytu o godz. 18-tej (6-tej popoł.). Wstęp 50 gr., dla studentów 25 gr.

— Posiedzenie Koła Lwowskiego T. N. Szkół Wyż. Ku uczczeniu 25-tej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego, odbędzie się w sobotę 4 lutego br. posiedzenie Koła Lw. T. N. S. W. o godz. 7.30 wiecz. w sali szkolnej Gimn. III im. Stefana Batorego, na którym prof. Kazimierz Brończyk wygłosi referat pt. „Wartości wychowawcze sztuki Wyspiańskiego dla dzisiejszego pokolenia młodzieży”.

— Niedzielne popularne wykłady z higieny. W niedzielę 5 lutego br. o godz. 10.30 przedpoł. w kinoteatrze „Marysienska” (pl. Smolki) odbędzie się III z cyklu „Higiena małżeństwa” wykład dr. Tadeusza Falkiewicza pt. „Dziedziczność w chorobach nerwowych i umysłowych”. Wstęp tylko dla dorosłych.

— „Alkoholizm kłeska społeczną”. W Miejskim Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej w Zamarstynowie, ul. Lwowska 1. 68, odbędzie się w niedzielę 5 lutego br. o godz. 11.30 przedpoł. z okazji „Tygodnia walki z alkoholizmem”, zorganizowanego przez Polską Ligę przeciwalkoholową we Lwowie, odczyt dr. Cwiklińskiego pt. „Alkoholizm kłeska społeczną”. Odczyt ilustrowany będzie przeżyciami. Wstęp wolny.

— Polski Związek Entomologiczny. II-e zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek 6 lutego br. o godz. 18 w Zakładzie Ochrony Lasu i Entomologii Politechniki Lwowskiej, ul. Ujejskiego 1 I p. Na porządku referaty: inż. J. J. Karpiński: Mieszkańce karnika brzośzkowanego zachodniego i wschodniego; H. Eder: Notatki ipidologiczne z okolic Stonimia; Dr. R. Kuntze: Nowe i rzadsze gatunki chrząszczy w faunie Polski z Podola. Dla gości wstęp wolny.

— Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza w poniedziałek 6 lutego br. w lokalu własnym przy pl. Bernardyńskim 1. 2 uroczystą akademię ku czci Stanisława Wyspiańskiego. Początek o godz. 18.30. Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

— Zarząd Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego podaje do wiadomości, iż począwszy od poniedziałku 6 lutego br. biblioteka Muzeum otwartą będzie dla użytku publiczności w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18.30 do 20.30.

— Z Politechniki Lwowskiej. We wtorek 7 lutego br. o godz. 12 odbędzie się w auli Politechniki Lwowskiej, ul. Leona Sapiehy 1. 12 I piętro, promocja inż. Mieczysława Leona Bessagi na doktora nauk technicznych.

— Lwowski Zawodowy Związek Artystów Plastyków. 19 lutego „U malarza” w „Cyganerii” (Hotel Krakowski).

— Przeciwnadmiernym opłatom za światło elektryczne. W niedzielę 5 lutego br. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali Izby Przemysł. — Handl. przy ul. Bourlarda 5, masowe zgromadzenie kupców, przemysłowców, rzemieślników i handlarzy celem zajęcia stanowiska przeciw nadmiernym opłatom za światło elektryczne. W interesie sprawy leży gremialne i punktualne przybycie wszystkich odbiorców światła elektrycznego we Lwowie. — Zjednoczone Organizacje Gospodarcze.

— Zużycie wody z centralnego wodociągu. W niedzielę 22 I br. przy temperaturze najniższej — 15.5 a najwyższej — 14.0 przy opadzie 1.0 m/m zużyto 20093 m sześciu wody; dnia 23 I przy temp. najniż. — 16.2 a najwyż. — 14.8 przy op. 0 m/m — 22620; dnia 24 I przy temp. najniż. — 16.0 a najwyż. — 13.6 przy op. 0.2 m/m — 22978; dnia 25 I przy temp. najniż. — 24.7 a najwyż. — 18.4 przy op. 0 m/m — 22180; dnia 26 I przy temp. najniż. — 24.5 a najwyż. — 13.0 przy op. 0 m/m — 22545; dnia 27 I przy temp. najniż. — 19.7 a najwyż. — 10.6 przy op. 0 m/m — 22533; dnia 28 I przy temp. najniż. — 14.0 a naj-

Zapisujcie się na
członków LOPP.

Niefortunna podróż na Makkabjadę. Zjazd Państw. Rady Ochr. Przyrody.

Na zwołane do Zakopanego igrzyska zimowe Makkabiady wybrał się także Szlójma Scherff z Kut. Wczoraj przechodził w ubraniu sportowym, obciążony nartami i walizą przez peron dworca głównego. W pewnym momencie zauważył brak portfela z pieniędzmi i dokumentami. Przerażony wybrał się na policję. Po drodze przystąpił do jakis osobnik i zaproponował mu pomoc w wezwaniu policyjnej interwencji. Scherff zgodził się na to. Gdy obaj szli ulicą Kazimierzowską do Wydziału śledczego, nieznajomy opiekun zaproponował Scherffowi złożenie nart i walizy w jednym z znajomych sklepów. Gdy uczyniono to i obaj już byli w dalszej drodze, nieznajomy oświadczył Scherffowi, że chce sobie coś zapisać i prosi go o pożyczanie złotego pióra, które zawodnikowi Makkabiady wystawało z kieszeni. Następnie wszedł z piórem do bramy, każąc Scherffowi czekać na siebie. Scherff nie wiedział, że to jest brama przechodnia i czekał długo, ale nie doczekał się już swego towarzysza. Wrócił więc prędko do sklepu, gdzie zostawił narty i walizę, ale tu powiedziano mu, że podjął je już tymczasem jego towa-

rzysz. Zgnębiony Scherff udał się do Wydziału śledczego. Tu z opisu jego poznano, że owym tajemniczym złodziejem był znany już policji Mojżesz Haber. Wszczęto poszukiwania i rzeczywiście w kilka godzin później został on sprowadzony do biur Wydziału śledczego. Miał on przy sobie narty i walizę Scherffa, a podczas rewizji znaleziono przy nim nie tylko złote pióro, ale również — portfel, który zginął nieszczęśliwemu makkabijczykowi na dworcu głównym.

W sali konferencyjnej Ministerstwa W. R. i O. P. dnia 28 stycznia odbył się doroczny zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody, na której przewodniczący Rady prof. Szafer oraz przewodniczący Komitetów Ochrony Przyrody w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Wilnie, złożyli sprawozdania z działalności w roku 1932.

Najdonioślejszym wydarzeniem ubiegłego roku w zakresie tworzenia parków narodowych i rezerwatów przyrodniczych jest nabycie przez Rząd

dóbr Murzasichle w Tatrach o powierzchni 905 ha na rzecz parku narodowego. Poza tym powiększono znacznie obszar parków: na Czarnohorze do 1512 ha i w górach Świętokrzyskich do 1164 ha oraz utworzono rezerwat w Ludwikowie i Puszczykowie pod Poznaniem, w Lipcach pod Skierniewicami, nad Świteznią, w puszczy Sandomierskiej i wiele innych.

W zakresie stosunków międzynarodowych na wyróżnienie zasługuje fakt powołania dwóch przedstawicieli polskich w osobach prof. Szafera i prof. Siedleckiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Brukseli.

Pod względem wydawniczym praca Rady przedstawia się imponująco. Ogłoszono drukiem rocznik 12-ty ochrony przyrody, sprawozdanie z działalności za rok 1932, broszurę Kazimierza Gajla i Romana Kobendzy p. t. „Bielany pod Warszawą”, cztery numery biuletynu informacyjnego, trzeci zeszyt wydawnictwa okręgowego komitetu ochrony przyrody na Wielkopolskę i Pomorze oraz wspaniałe wydawnictwo zbiorowe, informator dla wszystkich p. t. „Skarby przyrody”.

Na posiedzeniu popołudniowym przeprowadzono dyskusję na temat konieczności wprowadzenia idei ochrony przyrody do nauczania oraz wysłuchano ciekawego odczytu dr. Jana Sołtowskiego o ochronie ptaków.

Dwa wyroki za bluźnierstwo i obrazę w wierszu.

Sąd okręgowy w Lublinie rozpatrywał dwie sprawy, które wzbudziły tu duże zainteresowanie. W pierwszej oskarżony był Józef Łobodowski, o bluźnierstwo w druku, jakiego dopuścił się w zbiorze poezji p. t. „O czerwonej krwi”. W wyniku rozprawy Łobodowski skazany został na 2 lata

wiezienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

W drugiej rozprawie oskarżony był ten sam Łobodowski za wiersz p. t. „Słowo o prokuratorze”, wydrukowany w tygodniku „Trybuna” w nr. 6 z roku ubiegłego, oraz red. odpowiedzialny „Trybuna” Józef Falandysz. W wyniku rozprawy sąd skazał Łobodowskiego na 6 miesięcy wiezienia z jednoczesnym umorzeniem kary z uwagi na amnestię. Redaktora Falandysza uniewinniono.

Choroby ze zmartwienia.

Słyszy się często, że ktoś zachorował ze zmartwienia.

Czy można naprawdę chorować ze zmartwienia? Czy nasza strona fizyczna łączy się z psychiczną? Na te pytania odpowiedział ostatnio w sposób niesłychanie interesujący pewien wybitny lekarz niemiecki, prof. dr. Alkan.

„Nie można twierdzić — powiedział ów uczony — jakoby ciało nasze piło wódkę, a dusza się upijała”.

Pomiędzy naszą cielesną stroną, a duchową istnieje ogromnie ścisły związek.

Objawy psychiczne człowieka związane są ściśle z funkcjami komory mózgowej, ta zaś łączy się z systemem nerwowym człowieka.

Stwierdzono np., że organizm pod wpływem strachu wydziela cukier, oraz podlega wzmożonemu ciśnieniu krwi. To ciśnienie jest właśnie przyczyną rzadkiego, ale zdarzającego się wypadku: śmierci ze strachu.

Długotrwałe troski, zmartwienia i t. zw. „gryzienie się” wpływają stanowczo na chorobę organizmu. Dlatego np. ludzie obawiający się epidemii, pierwsi zapadają na chorobę.

Strach jest stanem czysto chorobowym, przy którym obserwować można zaburzenia oddechowe i krążenia krwi.

Duchowe przejścia zmniejszają siłę życiową i odporność człowieka. W przeciwnieństwie do tego radość znakomicie wpływa na zdrowie.

Ludzie wrażliwi psychicznie są najczęściej podatni na choroby wszelakiego rodzaju.

Dr. Alkan dowiódł nadto, że pod wpływem zmartwień, następują często uszkodzenia tkanek, a co zatem idzie, pojawia się podatny grunt do tworzenia się wrzodów. Silnie reaguje na gniew woreczek żółciowy, stąd u ludzi, któ-

rzył się złością, powstają skłonności do żółtaczek.

Zależnie od stanu duchowego człowieka, mogą podlegać chorobom według dra Alkana: oczy, krew, organy płciowe, gruczoły, żołądek i płuca.

Konkluzja zatem jest jasna: że powinniśmy usuwać od siebie jak najdalej wszelkie zmartwienia, ataki złości, nerwowe wybuchy itd. Aby być zdrowym nie potrzeba dużo starać — zachowywać tylko zawsze spokój i pogodę ducha.

Demonstracje w teatrze.

Jak donoszą z Elbląga, doszło tam przedwczoraj do niebywałego skandalu teatralnego. W tamtejszym teatrze miejskim miała być wystawiona komedia autora elbląskiego Alfreda Herzoga p. t. „Krach um Leutnant Blu-

menthal”, której treść poniża i szkaluje honor „Reichswehry” oraz narodu niemieckiego. Przed rozpoczęciem przedstawienia zjawili się na scenie autor, który został przez publiczność wygwizdany i zakrzywany. Obecny na przedstawieniu przywódca partii narodowo-socjalistycznej zabrał głos i oświadczył zebranej publiczności, że wymieniona sztuka jest lichym paskiwem, szkalującym tylko honor Reichswehry. Skoro policja chciała mu przeszkodzić, wyjaśnił on, że policja, zezwalając na wystawienie podobnej sztuki, dyshonoruje jedynie Reichswehrę. Publiczność przytuliła oklaskami jego wyjaśnienie, poczem nadal wielką wrzawą i świstaniem ogarnęły salę teatru. Rzucano również szereg bomb kuchennych. Reżyser teatru nie mógł również uspokoić publiczności. Po odśpiewaniu szeregu pieśni narodowych, publiczność gromalnie opuściła teatr. Dalsza demonstracja odbyła się przed teatrem, przy czym wybito parę szyb. Dopiero po oświadczeniu jednego z członków dyrekcji teatru, że sztuka będzie zdjęta z repertuaru, tłum rozszedł się w spokoju. Jak nadmieniamy prasa, wymieniona komedia była już w r. 1929 wystawiana, lecz nie w Prusach wschodnich.

Sześć wdów po prezydentach USA.

Po śmierci prezydenta Coolidge'a nie pozostaje już przy życiu ani jeden z byłych prezydentów Stanów Zjednoczonych. Żyje natomiast dotychczas sześć wdów po prezydentach, a mianowicie: pani Preston, wdowa po prezydencie Cleveland, a obecnie małżonka profesora uniwersytetu w Princeton, pani Harrison, wdowa po prezydencie Benjaminie Harrisonie, pani Teodorowa Roosevelt, wdowa po niezapomnianym prezydencie Rooseveltcie. Mieszka ona w Oyster Bay pod Nowym Jorkiem, a obecnie bawi chwilowo na Filipinach, w odwiedzinach u gubernatora tych wysp, najstarszego swego syna, Teodora Roosevelta. Następnie, żyje pani Taft i pani Woodrow Wilson, wdowa po twórcy Ligi Narodów. Mieszka ona w Waszyngtonie, zajmując się bardzo żywo sprawami politycznymi. Wiele podróżuje i kilkakrotnie już odwiedzała siedzibę Ligi w Genewie. Wreszcie żyje pani Coolidge. Wszystkie wdowy po prezydentach Stanów Zjednoczonych otrzymują po 5.000 do-

larów rocznego dożywocia. Posiadają one również przywilej niefrankowania listów, zamiast znaczka pocztowego kładą na kopercie tylko swój podpis.

Zamach złodziei na księdza.

Wczoraj placem Marjackim koło hotelu Europejskiego przechodził ks. Jan Wittek, proboszcz z Smrawic (koło Brodów). Nagle koło niego poczęło się kręcić trzech osobników, a jeden z nich wyciągnął księdza z kieszeni drogą papierosnicę. Kradzież tę zauważył pewien przechodzień, G. Petelka i zaraz zwrócił na to uwagę pełniącemu tam służbę posterunkowemu. Widząc to złodzieje rozwścieczeni rzucili się na Petelkę i chcieli go poranić nożami. Na szczęście obronił go posterunkowy, który aresztował wszystkich trzech opryszków. Są to znani kieszonkowcy: Pleka, Kocur i Knysz.

Eksplzja na ul. Asnyka.

Wczoraj po południu murami kamienicy przy ul. Asnyka 15 wstrząsnęła potężna detonacja. Przyczyną jej był primus, który zapaliła w swym mieszkaniu Rozalia Grosingerowa. Primus stanął nagle w płomieniach. Przerażona tem Grosingerowa wybiegła na ganek. Zaledwie to uczyniła, primus eksplodował, przy czym siła wybuchu wyrwała drzwi z zawiasów i zdemolowała wnętrze mieszkania. Wszystkie szyby w mieszkaniu zostały wybite.

wyższej — 6.4 przy op. 0 m/m — 21950, a w niedzielę 29 I br. przy temperaturze najniższej — 13.8 a najwyższej — 4.0 przy opadzie 0 m/m zużyto 18974 m sześć. wody.

— **Wycieczka do Sianek** zapowiada się bardzo dobrze. W Siankach doskonałe warunki śnieżne i mróz. Wagony pulmanowskie, bardzo niskie ceny biletu, bridge, dancing, wycieczka sankami w Siankach — a co najważniejsze — cena biletu (9 zł. tam i z powrotem) powinny zachęcić szerokie sfery Lwowa do zwiedzenia naszych Karpat. Wyjazd o 6.50 rano (jutro — niedziela) powrót o 10.30 wieczorem. Zgłoszenia jeszcze dziś przyjmuje „Orbis” i Wagon-Lits.

S. + p.

Józefowa Hilarowiczowa

wdowa po profesorze Uniwersytetu Lwowskiego, bakałareatka nauk przyrodniczych Uniwersytetu w Genewie, absolwentka Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego, b. przewodnicząca Komitetu budowy rzymsko-katolickiego kościoła w Lewandówce pod Lwowem i b. przewodnicząca Sekcji Pań tegoż Komitetu, b. długoletni członek Zarządu Koła Towarzystwa Szkół Ludowych im. T. T. Jeża we Lwowie, jedna z założycielek Gimnazjum żeńskiego im. J. Słowackiego we Lwowie, członek Zarządu Polsko-Jugosłowiańskiego Towarzystwa Naukowego, b. członek Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, b. delegatka Stowarzyszenia Przyjaciół Jugosławii na Lwów i członek Rady Narodowej Polek, b. członek Polskiego Związku Niewiast katolickich we Lwowie, członek honorowy Sekcji Pań Komitetu Kaplicy Polskiej w Jugosławii, przewodnicząca Komitetu Daru Polskiego dla Kościoła Katolickiego w Grohote na wyspie Solta w Jugosławii, członek Naczelnego Komitetu Porozumiewawczego Akcji Polsko-Jugosłowiańskiej nad Adriatykiem, członek stow. Katolickiego Apostolatu (XX. Pallotyńów) zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami w dniu 2 lutego 1933 r. w 74 roku życia. Cześć pamięci zasłużonej Obywatelki i działaczki społecznej! Zarząd Polsko-Jugosłowiańskiego Towarzystwa Naukowego.

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU**

5 II. ZBIÓRKA PIENIĘŻNA 6, 7 i 8 II. ZBIÓRKA PROWIANTÓW DLA NAJUBOŻSZYCH DZIECI LWOWA

ZE SPORTU.

Hokejowe mistrzostwa Polski w Krynicy.

(Od naszego specjalnie wysłanego sprawozdawcy).

Krynica, 1 lutego 1933.

Królowa polskich wód w białosiężnej szacie wygląda wspaniale, i jakkolwiek śnieg stosunkowo niewielki, liczne rzesze marciarzy harcują wesoło po wokół rozsiągniętych wzgórzach.

Zjazd kuracjuszy stosunkowo niewielki, mimo że ceny bardzo przystępne — już za 6 zł. dziennie można otrzymać zupełnie przyzwoite utrzymanie z mieszkaniem.

Wśród przybyłych zauważyliśmy tu ks. arcyb. Teodorowicza, pp. woj. Jaroszewicza i Kostka Biernackiego, gen. Wieroskiego, prezesa Polonii przemyskiej, p. Lipowską, art. opery, która 3 bm. koncertuje w Domu zdrojowym i in.

A teraz do rzeczy.

Wczoraj wieczorem rozstrzygnięta się sprawa mistrzostwa okręgu krakowskiego. Miejscowe K. T. H. wygrało z Cracovią 2:1. Gra żywa i interesująca, na niezbyt wysokim poziomie. Cracovia stanęła do tej rozgrywki zupełnie wyczerpana fizycznie i duchowo; drużyna ta była co najmniej o jakie dwie klasy gorsza od tej, którą oglądaliśmy niedawno we Lwowie.

Mistrzem okręgu krakowskiego został Sokół, który dziś rano już o mistrzostwo Polski wygrał z Ogniskiem Wilno 5:1. Poziom gry Sokola odpowiada mniej więcej poziomowi naszej Lechii, z tą różnicą, że rolę Sokolowskiego spełnia w Sokole Wołkowski, zdobywca 4-ch bramek, zawodnik o wysokiej klasie; poza tym wyróżniają się Kahman i w bramce Tarłowski, znany tenisista. Ognisko na tak wysoką przegraną nie zasłużyło. W drużynie mistrzów Wilna występuje prof. Weyssehoff, poza tym niezłe wypada u nich Andrzejewski, który gra jednak zupełnie egoistycznie.

Sędziował powyższe zawody Wacek Kuchar, którego proponuje AZS Poznań do prowadzenia — jeszcze dziś wieczorem — spotkania ich z ŁKS-em.

W dalszym ciągu panuje tu odwilż; lód bardzo miękki, wskutek czego ciężko jeździć.

Krynica, 2 lutego.

Jesteśmy w pełni rozgrywek — po trzy mecze dziennie — w piątek 3-go zostaną ukończone rozgrywki w grupach, w sobotę generalna pauza, następnie półfinał w ten sposób, że mistrzowie grup grają z wicemistrzami z grup przeciwnych i w końcu finał, w którym zwycięzca z półfinału zmierza

się o 1-sze i 3-gie miejsce, zaś zwyciężeni o 3-cie i 4-te.

Pogoni, po remisie z AZS-em warszawskim i zwycięstwie nad Sokolem, wchodzi do półfinału. — Iakkolwiek teoretycznie na wypadek klaski z Ogniskiem, mogłaby jeszcze odpaść, jednakże sadząc po odbytych zawodach, wygrana z Ogniskiem jest z góry przesądzona — chodzi jedynie o to, w jakim stosunku, bo będzie to miało znaczenie na lokacie i dalsze rozgrywki. Drugą drużyną z tej grupy w półfinale będzie przypuszczalnie AZS. — Warszawa, który jednak będzie miał jeszcze przeprawę ze Sokolem — drużyna o nieoczekiwanych możliwościach.

W grupie II-giej, w skład której wchodzi 3 drużyny, po wczorajszym remisie AZS-u Poznań z Ł. K. S-em sytuacja jeszcze niejasna. Prawdopodobnie do półfinału wejdą Legia i A. Z. S. Poznań.

W obozie Pogoni panuje dobry nastrój — wszyscy są zadowoleni z dotychczasowych wyników. Mecz z AZS-em poprzedziła ważna narada pod przewodnictwem kapitana drużyny Titkiem, Zimmerem i Jasiem Hemmerlingiem, która przedyskutowała się do wpułu do pierwszej w nocy i na której

postanowiono definitywnie, że Wacek gra na obronie a Stworzeński w ataku. W rezultacie okazało się to dobrem, bo Wacek, który nawiasem mówiąc w jednym dniu grał i sędziował 2 mecze, na obronie interweniuje pewnie i skutecznie, zaś Stworzeński wcale dobrze „rozkręcił się” i z pożytkiem pracuje na lewym skrzydle.

O meczu z AZS-em relacjonowałem telefonicznie, dodam tylko jeszcze, że cała drużyna Pogoni była na wysokości zadania i iakkolwiek nie zwyciężyła, należą się jej słowa uznania.

Dziś wygrała Pogoń ze Sokolem krakowskim 1:0 — bramkę w II-giej tercji strzelił dalekim strzałem w górny lewy róg Weissberg.

W pierwszej i drugiej tercji zdecydowana przewaga Pogoni, szereg strzałów i przebojów Sabinieckiego, Hemmerlinga, Zimmera i Weissberga wylapuje b. dobry bramkarz Sokola Tarłowski.

W pierwszej tercji gra bez tempa, które dopiero silnie wzrasta w tercji drugiej. W tercji trzeciej początkowo dalej przewaga Pogoni, która z czasem ciagle dekompletowana orzeczeniami sędziego, gra na czas i utrzymuje start 1:0.

Nie sposób pominąć tego, że gramo faul — obustronnie, a specjalnie celował w tem obrońca Parkas ze Sokola. Sędziował p. Sachs, reagował na to w ten sposób, że corażto usuwał z toru graczy Pogoni — natomiast zupełnie nie reagował nawet na grubsze i wyraźne faule zawodników krakowskich — Zimmer w trakcie drugiej tercji został tak dotkliwie kontuzjonowany, że musiał na dłuższy czas zejść z toru.

Zdaje się, że — niestety — przewidywania nasze odnośnie pp. sędziów z Warszawy zaczynają się sprawdzać.

Sumując minione dni wypadu stwierdzam, że Pogoń do tej pory godnie reprezentuje Lwów — ogólnie typują ją na mistrza. A. Z. S. Warszawa nie po przestał tylko na Adamowskim i ma według krańcowych wersji sprowadzić jeszcze na finał Kowalskiego i Tupalskiego.

Jak już wspomniałem cała drużyna trzyma się dzielnie, gra mądrze i spokojnie, — szczególnie pierwszorzędną przedstawiają się Sabiniecki, Hemmerling i Zimmer, ten na którego we Lwowie mało zwracano uwagi, tutaj gra świetnie — dalej należy podkreślić wysoki poziom Maurera i Wacka — Wacki czyżby okazał się pewnym i spokojnym bramkarzem. Bereza dziś na zawodach ze Sokolem przy zderzeniu się z Weissbergiem doznał niewielkiej kontuzji nosa.

W końcu sensacja wielkiego kalibru AZS Poznań — Ł. K. S. 2:2 mimo, że poznaniacy gnietli przez cały czas nie miłosiernie, Ł. K. S. wyrównał przez swego asa Króla jednego wartościowego zawodnika w tym zespole.

KOMUNIKATY.

Dziś zawody bokerskie Hasmona-Grafika w hali Ośrodka o godz. 8 wiecz. Jutro zawody bokerskie Pogoni-Rekord o godz. 11.30 w hali Ośrodka; obie drużyny w reprezentacyjnych składach.

Decydując się na podróż rzuć okiem

na informacje
o komunikacji lotniczej
Samoloty kursują codziennie.

KLUB TOWARZYSKI RADY GRODZKIEJ BBWR. WE LWOWIE

zawładamla

że w sobotę, dnia 4-go lutego 1933 roku w lokalu Klubu przy
pl. Marjackim (Hotel Europejski) urządza dla swolch członków

HERBATĘ TOWARZYSKĄ

WRAZ Z TAŃCAMI

Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Początek o godzinie 20-tej.

Wspomnienia o b. Armji Polskiej we Francji.

Z okazji organizowania we Lwowie placówki Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, podajemy wspomnienie pułkownika Jasińskiego, organizatora i pierwszego d-cy 1 pułku strzelców polskich b. Armji Polskiej we Francji.

Od chwili wydania dekretu rządu francuskiego z dnia 4 czerwca 1917 r., stwarzającego we Francji Armję Polską, której organizacją była powierzona zasłużonemu generałowi Archinard do obozu polskiego w Sille-le-Guillaume zaczęli napływać ochotnicy ze wszystkich stron Europy. W końcu tego roku, na skutek przybycia pierwszych, pełnych entuzjazmu oddziałów z Ameryki, w Laval i w Mayenne został sformowany 1 pułk strzelców; następne miały być utworzone w najbliższej przyszłości. 1 pułk strzelców, przewieziony w lutym 1918 roku do obozu w Ste Tauche w Szampanji — celem przejścia intensywnego przeszkolenia, które nie przerywało się ani na chwilę, otrzymał rozkaz zlania się z IV armją generała Gouraud.

Chociaż w tym czasie pułk przeszedł ciężką i deprymującą epidemię grypy, która pociągnęła wtedy tyle ofiar na całym świecie, przeżył on w jak najlepszym stanie marszem pieszym te 80 kilometrów, które dzieliły

go od wroga. Jeden jedyny dzień odpoczynku i ze śpiewem, tak jakby na obchodzie świątecznym, pułk zajął słynny odcinek frontu Szampanji-Mont Corecillet. Od tej chwili, co noc patroli i wycieczki trzymały nieprzyjaciela w niepokoju i w niepewności. Najśmielsze bombardowania wywoływały wśród strzelców polskich przede wszystkim chęć zaatakowania wroga własnymi okopami i uzyskania za pomocą krwawej walki doświadczenia wojennego. W czasie tych właśnie pierwszych sukcesów, Prezydent Republiki Francuskiej, p. Poincaré, przybył do Brienne 22 czerwca 1918 roku, by wręczyć sztandary jednostkom 1-ej dywizji polskiej. W mowie, pełnej wspaniałej elokwencji, stwierdził on oficjalnie, że: „jedność wskrzeszonej, niepodległej Polski z dostepem do morza, będzie jednym z zasadniczych warunków przyszłej równowagi Europy”.

15 lipca 1918 roku, gdy Niemcy rzucili się na armję Gouraud, aby otworzyć sobie drogę do Paryża, Polacy, przeciwstawiając swe piersi wysiłkom wroga, znaleźli się na wyznaczonych sobie posterunkach. Mur nie zachwiał się, lecz 1 pułk poniósł w tej bitwie ciężkie straty. Pomimo to, w kilka dni później, podjął z kolei ofensywę. 1 batalion na zachód, 3 na wschód od

Auberive, zajęły dwie linie okopów, odparły dwa przeciwnatarcia, wytrzymały w ciągu ośmiu dni gwałtowne bombardowanie pociskami gazowymi i odwaga swa i wytrzymałość zasłużyły na podziw wśród wszystkich. 2 batalion w ciągu niecałej godziny posunął się w Bois Raquette o 1500 metrów, zdobył 20 karabinów maszynowych i wziął do niewoli 135 jeńców. Pochwalny rozkaz dzienny generała, dowódcy XXI korpusu, uświęcił sławę tych walk.

1 pułk, bardzo dotknięty temi zaciętymi walkami, został wtedy wycofany z frontu, aby połączyć się w Camp de Mailly z innymi formacjami I dywizji polskiej. Ta ostatnia, ostatecznie uformowana, z całkowitym aparatem, z korpusem oficerów francuskich i polskich, z których wielu odznaczyło się już w armji rosyjskiej, przedstawiała wspaniałą jednostkę.

W styczność z nieprzyjacielem weszła na ważnym odcinku Wogezów na wschód od Moyenmoutier.

Walory odwagi i brawury, które wykazał pułk pierwszy, charakteryzowały w równym stopniu i pozostałe oddziały dywizji. Sam Marszałek Foch podkreślił ich wartość, komunikując ministrowi wojny, że w przyszłej ofensywie dywizja polska zostanie użyta w warunkach jednakowych, jak jednostki armji francuskiej.

Ofensywa listopadowa, która miała być ostatnim triumfalnym wysiłkiem armji francuskiej i do której trzy pułki dywizji polskiej przygotowywały się z wielkimi zapalaniem, została

wstrzymana dzięki rozbiciu wroga i za wieszeniu broni 11 listopada.

Walka była skończona, nasze wysiłki zaś uwieńczyło powodzenie. Ojczyzna polska zmartwychwstała, zajmując należne jej w świecie miejsce.

Bohatersko spełniwszy swój obowiązek we Francji, Armja Błękitna zlewała się z Armją Narodową, by iść po nowe wawrzyny.

Lecz skoro nastąpił pokój, który pozwolił każdemu krajowi zagoić swe rany wojenne, to wspomnienie sławnych walk nie powinno jednak utonąć w zapomnieniu. Koniecznym jest, by dzieci nasze poznały nasze poświęcenia, by nie sądziły, że już nadal są one zabezpieczone przed nowym pożarem. Otoczona zewsząd niechęcią Polska musi być silna, nie po to, by prowadzić wojny, bo to byłoby przeciwne Jej interesom życiowym, lecz by nie dopuścić kogokolwiek do wystąpienia przeciwko Niej. Pomimo szlachetnych wysiłków tych, którzy pragnęliby przez rozbrojenie doprowadzić nas do iluzorycznego, niemożliwego do zrealizowania braterstwa, a zwłaszcza do utrzymania go wśród narodów, obowiązkiem naszym jest, b. kombatanów, głosić, że jedyną ostoją, która może zabezpieczyć Ojczyznę, jest armja, i że w niej tkwi źródło i esencja wszelkiej energii, wszystkich poświęceń i zalet rasy.

Łączmy się więc, przypominajmy sobie i bądźmy gotowi.

Pułk. Jasiński.

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

Rok IV.

Nr. 6.

MACIEJ FREUDMAN.

Tragifarsa defensorów.

Artykuł niniejszy reprezentuje poglądy Komendy Lwowskiego Obwodu Akademickiego Legionu Młodych, która też przyjmuje zań wspólnie z autorem pełną odpowiedzialność.

Ostatecznie nie jest niczem nadzwyczajnym, że projekt zreformowanej ustawy o ustroju szkół akademickich, wywołał u pewnych sfer gorący sprzeciw. Z dwu powodów: 1) Ponieważ nigdy niemal nie było zamierzenia reformy, na którąby się zgadzali wszyscy bez zastrzeżeń, 2) ponieważ w społeczeństwie polskim są grupy, które zwalczają a priori każde poczynanie Rządu, zanim jeszcze je dokładnie zna i bez względu na jego intencje. Grupy te ponadto potrafią na swoim paszku ciągnąć żywioły z natury do polityki nie mieszające się i z polityką nieobecną, a zamknięte w dość ekskluzywnych sferach badań naukowych lub też tej, czy innej świeckiej i duchownej kontemplacji.

Tak jest z reformą autonomii. Zanim jeszcze znana była treść projektu rządowego, krzyczano z lewa i z prawa, że żadnej reformy niepotrzeba, że dobrze jest tak jak było. Przykładem temu z radością plesniące w blaskach rektorskich łańcuchów i odozrze pachnących szczęśliwym średniowieczem prerogatyw i tytułów, uczone skądinąd i zasłużone dla wiedzy, ale absolutnie nie rozumiejące potrzeb dnia dzisiejszego epigony „polskiej szkoły pod zaborem”, szczęśliwie wówczas autonomicznej. Teraz kiedy wiadomo już ogółowi, co projekt zawiera, lewe i prawe stronnictwa krzyczą: trzeba reformy, ale nie takiej, tylko innej. Oczywiście takiej, która by przeprowadzał p. minister oświaty Stanisław Grabski, w porozumieniu z posłem lw. Piotrowskim i p. prof. Strońskim.

Ale nie o to chodzi. Pomińmy przyczyny. Nie można ostatecznie od ludzi, którzy przywykli do notorycznego brudzenia, żądać tak deus ex machina poprawy. Tego się nikt nie spodziewał. Ale mieliśmy prawo, spodziewać się po wszystkich rycerzach tradycji, utytułowanych i udyplomowanych, ubireconych i umagnifikowanych, jakiej takiej solidności w przeprowadzaniu kampanii antyprojektowej. To przecież świat nauki walczy podobno o sprawę nauki. To przecież elita obywateli państwa walczy o jeden z najważniejszych czynników życia duchowego państwa.

Wydano książkę zawierającą enuncjacje trzydziestu profesorów zwalczających projekt. Zgoda... Ale książka nie pomogła. Trudno, żeby dla do godzenia trzydziestu, choćby nawet bardzo poważnym i zasłużonym uczonym, narażano na szwank interes państwowy. To powinno być zrozumiane i po tamtej stronie. Ale próżne nadzieje. Uniwersytety muszą się ostatec, tak jak były, bo inaczej koniec świata, kultury, no i... wpływów politycznych oraz koniec jednania sobie pewnej młodzieży papką i solą. Skoro nie pomogły wywody i dyskusje, to inaczej... Obrona autonomii przeszła na obwiepolskie bojówki i stada rozkrzyczanych żaków.

Napad na profesora Czernego. Napad na profesora Stefkę. Nie przekonały ich argumenty p. Strońskiego, — przekonają ich rodzime pięście, zaprawionych w podobnym argumentowaniu awanturników z akademickiego podwórka. Pięście te mają możnych protektorów. Protektorów w togach i biretach.

To nie jest bluff.

Jak mogli pozwolić profesorowie Uniwersytetu Stanisław Grabski i Stanisław Głabiński, ażeby w piśmie, na-

leżącym do nich i zasilanym ich piórem, a redagowanym również przez profesora Uniwersytetu Władysława Tarnawskiego, znany ze swej paszkwilatorskiej „działalności” pismak, odważył się cynicznie podrzywać ze znieważonych ich Kolegów na uniwersyteckich katedrach, a nawet wyraźnie pochylać napady, które błotem pokryły honor Almae Matris?

Dlaczego p. Grabski, który wówczas pisał do tegoż „Kurjera Lwowskiego” wstępny artykuł, nie zdobył się na słowa potępienia dla bezwstydnich zuchalców, dlaczego on, który przywykł oświecać ich wygłaszaniami co parę tygodni prelekcjami, nie zdecydował się wreszcie powiedzieć im zamiast odczytu, słów godnych na prawdę jego profesorskiego stanowiska?

Bo panowie obrońcy zmurszałej autonomii uważają za odpowiednie wszystkie środki, które w ich partyjnym oburzeniu, wydają się im skuteczne. Bo kiedy sami przegrali dyskusję, postanowili, że dalszą walkę będą toczyć w sposób odpowiedni przez nich sfałszowany młodzie. Nie poradziły rozumy — poradzą ręce.

I jeszcze jedno. W swoim czasie przeprawił cały „pochód tóg i biretów”, upominając się o rzekome krzywdy brzeskich szkoleń. — Gdzież słowa tych pompatycznych „sprawiedliwych” dziś, kiedy nie profesorów uniwersyteckich, ale już elewentarny humanitaryzm wymaga protestu przeciw bandyckiemu napadowi na kolegów-profesorów.

Walne zebranie Tow. Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej.

Dnia 25 bm. odbyło się walne zebranie Tow. Bratniej Pomocy Stud. Politechn. Lwów. Niezadowolony znacznej liczby członków Tow. z gospodarki Wydziału z kol. Szybalskim na czele spowodowało utworzenie się „Komitetu Samopomocowego”, który zbadał o ile to możliwe było przy trudnościach, czynionych przez Wydział — agendy Tow. i wezwał ulotkami członków do jaknajliczniejszego przybycia na walne zebranie.

Młodzież Wszechpolska odbywszy specjalny apel w II Domu Techn. zaalarmowała wszystkie swe bojówki, wpisując na gwałt członków.

Kuratorem W. Z. był prof. A. Łomnicki. Obecnych około 800 osób.

Po odczytaniu sprawozdania nastąpiła dyskusja. Od pierwszej chwili ujawniła się metoda M. W. Niejaki p. Grzymek, w sposób niebawmy, zaatakował inwektywami politycznymi Legion Młodych i nie przywołany zupełnie do porządku przez Szybalskiego, postawił wniosek o wykluczenie ze sali członków Legionu Młodych.

Bezprzykładne to wystąpienie zostało szybko zlikwidowane i odparte tak przez zdecydowaną postawę legionistów i ich liczbę, przez samego przewodniczącego nie zostało poddane pod głosowanie. Jasna jednak była linja wytyczna „narodowców”: spowodowanie przeciwników do akcji politycznej, odciągnięcie uwagi od spraw samopomocowych. Tej linii trzymali się i inni mówcy M. W., a przede wszystkim p. J. Kowalski, płatny funkcjonariusz II Domu Techn., który posunął się do niesłychanych wypadów politycznych pod adresem obozu rządowego, lecz szybko zmuszony został przez większość obecnych do milczenia.

Na ten raz pochód nie ruszył. Birety i togi zostały na głowach i ciałach magnificencji i dziekanów, wygrzewających się w ciepłej autonomii w swych wykładowych salach.

I tu we Lwowie też. J. M. Rektor Uniwersytetu, na wtorkowym wiecu akademickim w przemówieniu swoim poddał krytyce projekt reformy i zachęcił młodzież do swobodnego wypowiedzenia się w tym kierunku. Ale JM. Rektor nie pamiętał o tem, ażeby skłonić młodzież do zastanowienia się nad słowami potępienia dla sprawców ohydnej napadu na pp. profesorów Stefkę i Czernego... Nie pamiętał i Senat akademicki U. J. K. o uchwaleniu odpowiedniej rezolucji. Zrobiła to jedynie Rada Wydziału Humanistycznego.

Dlaczego? — nie wiemy. Przecież to profesorowie, uczeni, koledzy i JM. Rektora. Tu jest inna historia niż z tamtymi z „Kurjera Lwowskiego”. Tu nie ma pewnie partyjnego zacietrzewienia. Jest tylko pomyłka i niewłaściwy pogląd na dzień dzisiejszy. I to stwarza te przykre sytuacje, w których się o niejedynej zapomina. Jest takich wypadków dużo. Występuje się oficjalnie przeciw artykułom w „Wiadomościach Akademickich”, podczas gdy toleruje się wystąpienia endeckiego „Kurjera”. Nie wpuszcza się na wiec w Uniwersytecie Legionu Młodych. Chwyta się obrońcy uniwersyteckiego ańcien regimenu ostatecznych sposobów. Tych opartych na sile i tylko na wulgarnej sile.

Czuła struna.

Dnia 29 stycznia br. w artykule pt. „Kottuneria ostrzy miecze”, pisaliśmy: „Stypendja i zwolnienia otrzymują pp. Modelskie (córki prof. U. J. K.), dzieci prof. Pazdry, dziekana Wydz. Prawa, Bronarski, Opolski et comp.” Spis ten — rzecz jasna — nie był kompletny, a stanowił raczej ubożuchny fragmencik litanii proximorum et consanguineorum. Ale wystarczyło tych parę słów, aby zjawił się symptom kontroli ex post: sprostowanie JM. Rektora U. J. K. Rezultat rzecz całą wybiła. Okazuje się bowiem — co było nam wiadome, gdyż pisząc „stypendja i uwolnienia” wymienialiśmy osoby, których dotyczyło bądźto samo uwolnienie, wzgl. odroczenie opłat, bądź też odroczenie ze stypendjum łącznie, — że dzieci prof. Pazdry nie otrzymały żadnych stypendjów, zaś z dwu córek prof. Modelskiego, wpisanych na W. H. tut. Uniwersytetu, jedna tylko otrzymuje połowę państwowego stypendjum. Ale uwolnienie wzgl. odroczenie opłat przyznano wszystkim wyżej wymienionym studentom. A o to przecież chodziło. Nie pisaliśmy bowiem nic innego, jak o jednej z dwu możliwości, lub połączeniu ich, t. zn. o samem odroczeniu lub odroczeniu plus stypendjum państwowe. I w tem znaczeniu, że „coś” tam komuś dostało się, użyliśmy powyższego zwrotu. Mój Boże! Przecież nie my jesteśmy winni, że dzieci prof. Pazdry otrzymały tylko odroczenie (czego JM. Rektor zupełnie nie poruszył) i że poza odroczeniem dla obu córek prof. Modelskiego tylko o jednej przyznano stypendjum państwowe. Sądźmy jednak, że i te, aczkolwiek „znikome” beneficja, powinny im wystarczyć.

Wyjaśnienie.

Na nasze zapytanie w artykule p. t. „Kottuneria ostrzy miecze”, „co więcej prócz zabaw karnawałowych robią Koła Historyków, Polonistów etc?” otrzymaliśmy od Koła Polonistów dokładną informację. Koło Polonistów urządziło w r. akad. 1932-33 6 zebrań naukowych i jedno zebranie informacyjne dla nowostępujących, publiczną akademję ku czci St. Wyspiańskiego, 3 zbiorowe wycieczki do teatru oraz jedną wycieczkę na wystawę prac Z. Stryjońskiej.

Z Legionu Młodych.

Zapowiedziane na dzień 3 lutego br. Walne Zebranie Obwodu Akad. Legionu Mł. przesuwane się z powodu powagi sytuacji na dzień 24 lutego br.

We środę 8 lutego br. odbędzie się Plenarne Zebranie Sekcji Prawników. Początek o godz. 19.

Dziś tj. 4 lutego br. odbędzie się Zebranie Sekcji Medyków. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Sekretariat Obwodu komunikuje, że na Walne Zebranie należy przysięść z legitymacjami, prolongatami na rok 1933. Zgłoszenia w godzinach urzędowych.

rzutów, podtrzymując je całkowicie. Przebieg zebrania wykazał, że na terenie Politechn. liczba niezadowolonych z partyjno-wszechpolskiej polityki wydziału znacznie wzrosła.

Nie można się zgodzić z tem, by większość miała prawo aprobować lekkomyślną, szkodliwą, w niektórych wypadkach połączoną nawet z nadużyciami, działalność władz wybieranych, które administrują majątkiem, złożonym z darów całego społeczeństwa i z pracy wszystkich pokoleń technicznych. Tu władza Uczelniana wkroczyć powinna dla sprawiedliwości!

odwołanie się do Senatu w sprawie za

Program radjowy.

Sobota, 4 lutego.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13:10: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13:15: Poranek szkolny ze Lwowa. 13:55—15:10: Przerwa. 15:10: Urz. kom. Państw. Instyt. Ekspedycji Polarnej dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej. Trans. ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. — D. c. muzyki lekkiej w wyk. orkiestry mandolinistów.

Niedziela, 5 lutego.

W programie V-ta wesoła niedziela radi.
Lwów. (381). Godz. 10: Nabożeństwo z Archidiecezji obrz. łac. we Lwowie. 11:45: „Dzień polskiego misjonarza w Indiach po łudniowych”. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 12:15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. 14: Trans. z Warszawy: Pogadanka konkursowa pt. „Ile gromadzę kompostu, z czego i jakie mam z tego korzyści” wygl. p. Szczepan Ciekot. 14:20: Trans. z Warszawy: „Z wierchów podhalaniskich” śpiewy i muzyka ludowa w układzie Stanisława Mierczyńskiego. 14:50: Trans. z Warszawy: „Tanie żywienie drobiu” wygl. p. Halina Dochówna. 15:10: Trans. z Warszawy: Koncert orkiestry mandolinistów Apoloniusza Szczegłowa. 16: Trans. z Warszawy: Program dla młodych: a) Radiotygodnik, b) Feljton. **V-ta wesoła niedziela radiowa.** 16:25: „Echa IV-tej wesołej niedzieli radiowej” omówi dyr. J. S. Petry. 16:45: „Agata” życzenia imieninowe złoży S-ka Eman i Toto. 17: Radio-rewia dla dzieci. 17:35: Wesoły kąt dla żołnierzy i dla zmiłowanych cywilów: Radiowodewil „Re-

krut Makutra” Wiktora Budzyńskiego z ilustracją muzyczną Tadeusza Seredyńskiego. 18: Feljton „Koszalki opalki” wygl. Zetes. 18:15: Duety fortepianowe: Bracia Langnerowie (I część). 18:25: „15 minut przy telefonie kawiarnianym”, reportaż z życia Piotra Tota. 18:40: Duety fortepianowe: bracia Langnerowie (II część). 18:55: Odczytanie programu na dzień następny. 19: Rozmaitości urozmaicone. 19:25: Trans. z Krakowa: „Jeden Bobi i dwóch Bobi”, słuchowisko pg. Lopeza. 19:55: Lwowski komunikat sportowy. 20: Trans. z Warszawy: I-sza część koncertu pod dyr. Józefa Ozimnińskiego. Wanda Wermińska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.) 20:50: Wiadomości sportowe. Trans. na wszystkie stacje P. R. 21: „Przepraszam, którego idzie się na ulicę Kapielną?”, groteska wg. pomysłu Adolfa Fleischera, w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. 22: „Jedziemy do Krakowa na dancing!” (muzyka taneczna transm. z Krakowa). 22:55: Komunikaty. 23—23:50: „Nasz kabaret” program nr. 4 (część II). 23:50—24: Karnawałowy finał z tow. orkiestry pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego „Powrót walca”.
Następna VI-ta wesoła niedziela radiowa pt. „Niedziela śledziowa” dnia 5 marca br.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 3 lutego 1933.

Dolar zł. 8.92.
W tranzakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.9220—8.9260, Londyn 30.30—30.40, Zurych 172.40—172.80, Praga 26.40—26.50, Wiedeń 102—105, Berlin 212—212.40, Paryż 34.80—34.90. Sytuacja bez zmian.
Giełda akcyjna bezczynna. Uspokojenie słabe.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 3 lutego 1933.

Lekkie zainteresowanie dla pszenicy, która skłania się ku wyższym. Obroty żytem i pszenicą. Poza tym sytuacja bez zmian. Uspokojenie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 lutego (G)

Dewizy (tranzakcje).

Holandja 359, Londyn 30.35, Nowy Jork 8.923, Paryż 34.86, Praga 26.43—26.42, Szwajcaria 172.65.

Obroty średnie. Tendencja niejedno-

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
— w BYTOMIU —**

lita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.92. Rubel złoty 4.70 i pół do 4.71 i pół. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.10. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.75—211.90.

Papiery procentowe:

3 prc. pożyczka budowlana 42.25—42.10, 4 prc. pożycz. inwestycyjna 103.75, 4 prc. państw. pożycz. premj. dolarowa 57.35—57.75, 4 i pół prc. listy zastawne ziemskie 36.75, 7 prc. pożycz. stabilizacyjna 55.50—56.25—56.75, 7 prc. listy zastawne BGK 83.25, 7 prc. obligacje

BGK 83.25, 7 prc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25, 7 prc. listy zastawne ziemskie dolarowe 40, 8 prc. listy zastawne m. Warszawy 43.25—43.50, 8 prc. listy zastawne BGK 94, 8 prc. obligacje BGK 94, 8 prc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 80—81, Starachowice 8.75.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana. Obroty akcjami małe. W obrotach prywatnych 8 prc.-wa pożyczka Dłłowska 64—64.25.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

CZTERY POKOJE

z komfortem z kuchnią, ul. Koczanowskiego 104 II. p. od 1-go marca do wynajęcia. — Przystanek tramwajowy. 241

RÓŻNE

UJEWAZNIAM

zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów-powiat na nazwisko Franc szek Sempik. 249

WYTWARNA

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Galwan”, Żułńskiego 11a, tel. 20-54. Cennik tabliczne 29

ZAWIADOMIENIE.

LWOWSKIE BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

„NOWA REKLAMA”

zostało przeniesiono z ul. Batorego 26 do lokalu PRZY UL. SZAJNOCHY 3. Telefon 9-24.

Biuro posiada stale na składzie prócz dzienników i czasopism krajowych — dzienniki i czasopisma niemieckie, francuskie, angielskie i włoskie. Przyjmuje prenumeratę wszelkich pism fachowych po cenach oryginalnych.

Dział ogłoszeniowy załatwia ogłoszenia do wszelkich gazet i czasopism tak w kraju jak i zagranicą na warunkach nader przystępnych.

Michał Michalak, laborant apteki, urodzony dnia 20/VIII. 1872 r. w Kozicach pow. lubelskiego, syn Wawrzyńca i Pauliny ze Szczekockich i Jan Michalak, subjekt, urodzony dnia 22/VIII. 1899 r. w Chm. elu, pow. lubelskiego, syn Michała i Katarzyny, zamieszkał w Lublinie, wniosli podanie o zezwolenie na zmianę nazwiska „MICHALAK” na nazwisko „MICHALSKI”.

Powzysze podaje się do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/X 1919 r. poz. 478 Dz. Ust. wolno przeciw uwzględnieniu wspomnianego podania wniesć do Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego zarzuty w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Wojewodę: Dr. B. Grużewski

Naczelnik Wydziału Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego.

Spis zapowiedzi 11/33 III.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1. owdowiały urzędnik Wydziału Powiatowego Stanisław Wallner, zamieszkały w Rawie Ruskiej, syn urzędnika kolejowego Edwarda Wallnera, zamieszkałego we Lwowie i tegoż małżonki Pauliny z domu Bielawskiej, zmarłej, ostatnio zamieszkałej we Lwowie — 2. niezamężna Helena Horsa, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka dzierżawcy dóbr, Leona Horskogo, zmarłego we Lwowie, ostatnio zamieszkałego w Czuchmanach powiecie Kamionka Strumiłowa i tegoż małżonki Pauliny z domu Bernackiej, zamieszkałej w Poznaniu, — chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiegokolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu dni 14.

Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i w Rawie Ruskiej.

Poznań, dnia 26 stycznia 1933 roku.

Urzędnik Stanu Cywilnego Chybiński w. r.

ANDRÉ MAUROIS.

25

KRĄG RODZINNY.

POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autora przełożyła

H. Hellerówna,

CZEŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

— Proszę cie tylko, byś zaczekał do końca wojny z oficjaniem zaręczynami.

Bertrand Schmitt przebywał jako tłumacz w pułku angielskim, pomiędzy Armentieres a Bethune, skąd pisywał do Denisy poetyczne i pełne grozy listy. Jego brat Andrzej padł pod Charleroi. Bernard Quesnay był porucznikiem strzelców pieszych; jego batalion przebywał od trzech miesięcy w Alzacji, pośród śniegów, a doktor Guerin przydzielony był doń jako lekarz. Antoni Quesnay, ciężko ranny w Szampani, powłóczył nogą po podwórzach fabryki. Mówiono, że jest zaręczony z Franciszką Pascal-Bouchet, co dla miejscowych ludzi było wydarzeniem bardziej zdumiewającym aniżeli obrona Verdun.

W kwietniu roku 1915 brytyjski obóz ćwiczebny usadowił się na płasko wzgórz w odległości trzech kilometrów od Pont-de-l'Eure. Była to szkoła, do której wysyłano z frontu oficerów i żołnierzy, by uczyć ich techni-

cznych specjalności: nowych metod walki na bagnety, rzucania granatów ręcznych, wojny gazowej i budowy okopów. Jeden z instruktorów, dwudzie stotrzyletni kapitan Robinson, zaczął się zalecać do Denisy. W niedzielę całe Pont-de-l'Eure wybierało się zazwyczaj do obozu, by podziwiać szeregi namiotów, drewniane baraki, wybudowane przez Kanadyjczyków według ich leśnej sztuki i ogrody, w których żołnierze angielscy starali się odtworzyć sobie kwietne drogi Anglii.

— Pokażę miss Denisie schron, — mówił Robinson panu Herpain, który kiwał przechyloną na ramie głową.

Kapitan pociągnął Denisę ku wzorowemu okopom, będącym cudem czystości, wykonanym z niepokalanej białości worków i pali, które wydawały się lakierowane.

— Czy będzie pani mogła zeskoczyć? — pytał.

Podał jej rękę. Podziwiała tego wysokiego, zwinnego chłopca, tak naturalnego w swym mundurze z odsłoniętym kołnierzem.

— Proszę pójść zobaczyć schron dla oficerów, miss Deniso... Uwaga! Trzeba się nachylić... Trzeba zejść dwadzieścia trzy stopnie.

Chcąc prowadzić ją w ciemności, objął ją i ujął pod ramię. Nagle, czując dotknięcie jego silnej dłoni, przeraziła się rozkoszy, jaką odczuła.

— Nie, — powiedziała, — kręci mi się w głowie. Wyjdźmy.

Na wiosnę oficerowie obozu urządzili niewielkie święto. Kapitan Robinson, którego trzy panienki nazywały obecnie „Ruddy”, poprosił Denisę, by ze chciała przybyć na tę uroczystość jako jego gość. Pani Herpain bawiła od dwu dni w Paryżu, dokąd udała się w tajemniczym celu. Od czasu, kiedy do której Guerin jako major objął dowództwo szpitala w Compiegne, wynajdywała ciągle preteksty do podróży. „Żermena lubi podróżować”, mówiły jej córki. Podczas obiadu Denisa zwróciła się do ojca:

— Wybieram się dziś wieczór do obozu angielskiego, tatusiu.

— Wieczorem? — zapytał pan Herpain z niespokojną miną. — Poco? Z kim?

— Robinson przyjedzie po mnie małym samochodem i odwiezie mnie potem. Jego koledzy urządzają koncert.

— I nie zaprosił twoich sióstr?

— Nie mógł; przecież wiesz, że ma tylko dwuosobową maszynę.

Pan Herpain beknął palcami po obrusie, pochylił głowę i westchnął. Często wydawało się, że traci oddech. Przypłótyło na to patrzeć.

— Co ci się stało, tatusiu? Nie chcesz, żebym pojechała z Ruddy'm? Ależ przecie jeździłam z nim już nieraz.

— Tak, moje dziecko, ale nie wieczorem.

— Cóż to za różnica? — powiedziała nieco zniecierpliwiona Denisa. —

Zresztą, jeśli ci to ma sprawić przykrość, to nie pójdę... Nieprzyjemne jest tylko, że wszystko było już ułożone i Ruddy przyjedzie za dwie godziny... będzie myślał, że oszalałam.

Pan Herpain westchnął znowu.

— Och! Jedź. — rzekł, — nie chcę pozbawiać cie przyjemności. Życie tutaj nie jest wcale wesołe. Tylko nie wracaj zbyt późno. Będę na ciebie czekał.

— Ależ to nie ma sensu, tatusiu... To potrwa co najmniej do północy. Poco masz na mnie czekać? Co mi się może stać? Znasz Ruddy'ego już dość dawno.

— Nie będę spokojny, dopóki nie do wiem się, że wróciłaś.

Denisa spojrzała na siostrę z wyrazem, jakby mówiła: „Biedny tatuś!” Nastrój podczas obiadu był cichy i smutny.

Nieco później usłyszano w ciemności dźwięk dzwonka, poczem wesoły głos Robinsona zawołał okropnym akcentem:

— Dobry wieczór, Jugenio. Przyszedłem po miss Denisę.

Denisa ucałowała ojca serdecznie i długo, dłużej niż zwykle, i weszła do hallu z siostrami, które ponagliły ją włożyć woalke, nie psując uczesania. Pan Herpain, który został sam w saloniku, słyszał, jak śpiewały na nutę „Tipperary”:

(C. d. n.)